Nr. 153 (1275). Warszawa, Sobota 11 Czerwca 1921 roku. Rok XXVII.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk.	140.—
bez odnoszenia	„	130.—
Na prowincji miesięcz	„	145.—
Zagranicą		180.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

„Jaczejki".

Tow. Niedziałkowski słusznie podniósł w swoim art. p. t. „Odprawa", że wykrywane obecnie i wycinane „komórki" komunistyczne w P. P. S. są jednym z epizodów sowieckiego spisku przeciwko ruchowi socjalistycznemu na całym świecie. Z chwilą odepchnięcia bolszewickiego najazdu od granic Polski, Rząd sowiecki przekonał się, że na ostrzach bagnetów nie poniesie, poprzez zduszoną Polskę, sowieckiej dyktatury do „zgniłej Europy". Rządowi sowieckiemu wydawało się, że maluczko — a z Warszawy będzie dyktował swoją wolę całej Europie i że w ten sposób „czerwoni" komisarze spełnią testament białych carów rosyjskich. Po odpływie żołdackiej fali bolszewickiej, trzeba było zmienić taktykę. Rzucono hasło: rozbijać wszędzie partje socjalistyczne, związki zawodowe, stowarzyszenia współdzielcze. Wnosić zamęt jaknajwiększy do ruchu robotniczego, aby w ten sposób sztucznie powiększać siłę i wpływy partji komunistycznej, czyli Moskwy. Na europejski ruch robotniczy, rozwijający się prawidłowo, kierujący się własną polityką rewolucyjną, zgodną z warunkami czasu i miejsca, liczyć nie można. Trzeba ten ruch rozsadzić od wewnątrz — a wówczas dopiero wytworzy się żerowisko dla partji komunistycznej, czyli dla agencji sowieckich, nad któremi w każdym kraju czuwa „oko Moskwy". Doświadczenie uczyło, że partja komunistyczna w ogromnej większości krajów europejskich, o ile rozwijać się będzie o własnych siłach, na drodze normalnej propagandy i agitacji, nie zdobędzie przewagi w ruchu robotniczym. Agenci tedy sowieccy postanowili uciec się do innych sposobów: do podstępnej, zdradzieckiej pracy w łonie partji socjalistycznych i organizacji robotniczych, aby przez rozbicie ich dodać siły komunizmowi.

Taktyka — potworna ze stanowiska dobra klasy robotniczej, ze stanowiska moralności publicznej — gdyż wiadomo, jakiemi środkami posługują się komuniści w tej walce przeciwko socjalizmowi — potworna również ze stanowiska rewolucji socjalistycznej, której takie metody napewno nie przyśpieszą. Ale zrozumiała z punktu widzenia interesów Rządu sowieckiego. Jedynym Rządu tego celem jest utrzymanie się przy władzy. A jednym ze środków, na które Rząd bolszewicki liczy, aby utrzymać się przy władzy — jest rozporządzanie w każdym kraju partją, ślepo mu posłuszną, liczącą się nie z interesem robotników, lecz z wolą Moskwy. Bolszewicy np. doszli do wniosku, że we Włoszech istnieje „sytuacja rewolucyjna". Dalejże więc pchać robotników włoskich do Rewolucji. Skutek był ten, że przeważna część komunistów włoskich, pod wodzą Serratiego, mająca poczucie rzeczywistości i odpowiedzialności wyłamała się z pod rozkazów Moskwy. Natomiast kto inny wyzyskał sowiecką gadaninę o „sytuacji rewolucyjnej" — wsteczni cy włoscy, faściści, którzy krwawemi środkami pragnęli swoją dyktaturę zbudować. Że się tak nie stało, to zasługa robotników włoskich, którzy w masie swojej nie weszli na drogę, wskazywaną z Moskwy.

Lecz niepowodzenia i osiąganie skutków wprost przeciwnych do zamierzonych nie zrażają Rządu sowieckiego. On nie może postępować inaczej. On musi siać wszędzie zamęt i chaos, rozkład i zdziczenie, aby czuć się pewniejszym na swoim gruncie. On musi dążyć do rozbicia europejskiego ruchu robotniczego, aby robotników rosyjskich oszukiwać „tryumfami" komunizmu w Europie. Taka mizerota, jak Łańcucki, na łamach pism bolszewickich urosła do jakiejś bohaterskiej wielkości... Działalność Łańcuckich potrzebna jest, gwałtownie potrzebna sowietom, aby karmić Rosję złudzeniem, że jeżeli Polski nie udało się zawojować, to nie wszystko stracone: maluczko — a w Polsce zatryumfują „Sowiety", a wtedy już po gładkiej drodze będzie można wrócić do Polski, aby ją przyłączyć do rosyjsko-sowieckiej gospodarki...

I rzecz znamienna: im bardziej w samej Rosji komunizm bankrutuje, im bardziej bolszewicy zdradzają wszystkie zasady społeczno-gospodarcze, w imię których ustanowili swoją dyktaturę — tem gwałtowniejsza jest ich ofensywa przeciwko socjalizmowi europejskiemu, tem namiętniejsza ich chęć zbolszewizowania Europy w imię... najczystszych zasad komunistycznych. Na ruinie gospodarstwa społecznego w Rosji starają się znowu zasadzić drzewo kapitalizmu — a jednocześnie swój komunizm pragną narzucić proletarjatowi europejskiemu, jako wzór do naśladowania. Socjaliści, którzy rozumnie i konsekwentnie walczą o socjalizm, którzy zwalczają kapitalizm nie na to, aby — wschodnim wzorem — „nagi człowiek znalazł się na nagiej ziemi", którzy nie uganiają się za władzą dla władzy, bez względu na cele i następstwa, — socjaliści to naturalnie „zdrajcy". Natomiast pp. bolszewicy, którzy błagają Stinnesów, aby ze swemi kapitałami pośpieszyli do Rosji i czerpali tam nadwartość z pracy robotnika rosyjskiego, pp. bolszewicy, którzy zaprowadzają wolny handel i zamierzają wydzierżawiać „unarodowione" przedsiębiorstwa — to są ludzie, którzy mają być mistrzami i rozkazodawcami proletarjatu europejskiego w sprawie socjalistycznej przebudowy...

Bolszewicy swoje bankructwo społeczne w Rosji pragną zamaskować rzekomo rewolucyjną polityką w Europie.

Oto dlaczego z takim nakładem środków bolszewicy hodują swe „jaczejki" w europejskim ruchu socjalistycznym.

Znalazły się takie „jaczejki" i w P. P. S.

Ale odsłonięcie ich machinacji wywołało bezwzględny odpór w całej partji bez względu na odcienie i różnice w poglądach. Daremnie podszywają się pod nazwę „lewicy" P. P. S. ludzie, którzy z P. P. S. wogóle nic wspólnego nie mają, którzy każdem swojem słowem, każdym swoim poglądem urągają wszystkim zasadniczym, programowym przesłankom P. P. S. Program nasz przeciwstawia się z całą jasnością i stanowczością bolszewizmowi — i kto przemyca bolszewizm do partji, kto uważa za swą ewangelję „21 warunków" bolszewickich carzyków — ten jest zdrajcą partji. Wewnątrz partji nie będziemy z takimi ludźmi dyskutować, bo to są wrogowie programu naszego i partji naszej, którzy wśliznęli się po to tylko, aby w partji wywołać rozstrój i zamęt na rzecz bolszewizmu. Z „jaczejkami" niema dyskusji, — zdrowy organizm wyrzuca je precz.

Dokoła Rosji Sowieckiej.

WYPADKI NA DALEKIM WSCHODZIE.

Ostatnie dni przyniosły wiadomość o obaleniu rządu bolszewickiego w republice rosyjskiej, najdalej wysuniętej na wschód. Nie była to jednak, przynajmniej formalnie, republika bolszewicka. Na początku kwietnia ub. r. utworzył się rząd z przedstawicieli bolszewików z jednej strony, a bogatych kupców i przemysłowców z drugiej. Sojusz ten jednak nie trwał długo. Rząd Medwiediewa - Nikiforowa musiał ustąpić. Zwołano zgromadzenie narodowe, w którem większość była socjalistyczna. Otóż przeciwnicy większości twierdzą, że poza plecami tej większości rządzili właściwie tylko bolszewicy, że charakter demokratyczny Republiki Dalekiego Wschodu był fikcją.

Niewiadomo, ile w tych zarzutach jest prawdy. Formalnie jednak istniała do ostatniej chwili demokratyczna republika, którą obecnie obalono.

Najważniejszą sprawą w tym przewrocie jest rola, jaką odegrała Japonja. Tu przeciwstawiają się wzajemnie dwie różne wersje. Rząd moskiewski rozesłał po świecie iskrówkę Cziczerina, w której ten protestuje energicznie przeciwko przewrotowi we Władywostoku, piętnuje, jako głównego winowajcę Japonję, która poszła na rękę kontrrewolucji rosyjskiej i pomogła wojskom Semionowa do opanowania władzy. Bolszewicy twierdzą, że akcja Japonji cieszyła się cichem poparciem Francji, a obojętnie traktowana była przez inne państwa Ententy. Cziczerin podkreśla, że takie postępowanie jest pogwałceniem ze strony Anglji traktatu, zawartego z Rosją, i grozi Anglji, że Rosja wyciągnie z tego odpowiednie konsekwencje.

Pisma bolszewickie, oprócz tego tłomaczą akcję Japonji w ten sposób, że naprężenie, istniejące do niedawna między Japonją a Stanami Zjednoczonemi zostało zażegnane. Japonja odstąpiła Ameryce kable z wyspy Jap, natomiast Ameryka zobowiązała się uwzględnić prawa Japończyków w Kalifornji. Załatwiwszy zatarg z Ameryką, Japonja zwróciła swój apetyt w stronę Rosji, dążąc do wzmocnienia i rozszerzenia swych wpływów na Dalekim Wschodzie. M. in. Japonja także zabroniła mieszkańcom Kamczatki połowu ryb na wodach Kamczatki. Japonja z całem okrucieństwem gnębi Koreańczyków i t. p. O tem, że Japonja stara się uzyskać wolną rękę w polityce na Dalekim Wschodzie, świadczyłaby także wizyta w Londynie z ostatnich dni delegata Japonji. Wizyta ta zaniepokoiła koła demokratyczne w Anglji i znalazła swój wyraz w interpelacji w Izbie Gmin.

Z drugiej strony źródła japońskie zaprzeczają, jakoby Japonja, przy pomocy własnego wojska i floty, dokonała zamachu. Ale zaprzeczenie to nie wzbudza, rzecz jasna, żadnej wiary. Jeżeli nawet Japończycy nie brali sami udziału w przewrocie, to, znając politykę Japonji na Dalekim Wschodzie, stwierdzić można z pewnością, że w ten lub inny sposób Japonja współdziałała w zamachu.

Jakież jest stanowisko partji rosyjskich co do nowych wydarzeń w Syberji? Bolszewicy, jak widać z noty Cziczerina, traktują przewrót, jako nową próbę unicestwienia Rosji sowieckiej i w swych oskarżeniach pod adresem Ententy biją przedewszystkiem na to, że republika syberyjska miała charakter demokratyczny.

Socjaliści wszystkich odcieni potępiają zamach, jako czyn kontrrewolucjonisty Semionowa i jako niegodziwą próbę zwyciężenia bolszewizmu przy pomocy imperjalistów obcych.

Wśród demokratów burżuazyjnych, rozrzuconych po różnych krajach i stolicach świata, niema wyraźnego stanowiska: udział w przewrocie Semionowa, jako głównego aktora, czy narzędzia, mówi niedwuznacznie o charakterze przewrotu, ale z drugiej strony iskra nadziei, że akcja wszczęta na Wschodzie mogłaby doprowadzić do upadku bolszewizmu, każe im być powściągliwymi.

Monarchiści wreszcie nie ukrywają swej radości. Krążą pogłoski, jakoby Wrangel, który miał osiąść w Jugosłowji, z resztkami swej armji wybiera się do Władywostoku.

ZJAZD MONARCHISTÓW ROSYJSKICH.

Monarchiści rosyjscy mają obecnie siedziby w kilku punktach. Jest grupa berlińska, jest konstantynopolska, są zapewne i inne. W ostatnich dniach odbył się zjazd monarchistów w Reichenhallu (w Bawarji). W zjeździe tym wzięły udział takie „tuzy" czarnosecińtwa, jak Markow II, głośny ze swych wystąpień w Dumie, Zamysłowski, Bałaszew, hr. Bobrinskij, bis. Eulogjusz i in. Również b. hetman Skoropadski był na zjeździe. O duchu, panującym na tym zjeździe, świadczy najlepiej rezolucja, tamże uchwalona, a stwierdzająca, że odrodzenie ekonomiczne Rosji, bez powrotu do monarchji, jest niemożliwe.

Grupki monarchistów rosyjskich są same przez się słabe i bez wpływu. Natomiast cieszą się one poparciem różnych sfer reakcyjnych w Europie, które nie straciły jeszcze nadziei, że czasy się zmienią i że ludzkość zapomni o wypadkach i przeżyciach ostatnich 6 lat.

Przywódcy berlińskiej grupy — Markow, Paleołog i Sokołow-Barański utworzyli po zjeździe w Reichenhallu nową partję: „Związek Odrodzenia Rosji".

PRZEŚLADOWANIA SOCJALISTÓW.

Komitet zagraniczny mieńszewików rosyjskich rozesłał do partji socjalistycznych odezwę, w której protestuje przeciwko najnowszym prześladowaniom socjalistów w Rosji.

Odezwa ta m. in. twierdzi, że w Rosji znowu zapanował teror. W przeciągu ostatnich 3-ch miesięcy uwięziono samych mieńszewików ok. 2000 osób. Aresztuje się każdego, przy którym znajduje się legitymacje partyjną. Więzienia są przepełnione, na każdą celę dla pojedyńczego więźnia przypada 7 aresztantów. Uwięzieni muszą znosić okropne katusze moralne. Tak np. Dana obudzono w więzieniu o 3-ej w nocy i udawano, że prowadzą go na rozstrzelanie, w rzeczywistości jednak przeniesiono do słynnej twierdzy Petropawłowskiej.

Wielu więźniom obiecuje się odzyskanie wolności, pod warunkiem, że udzielą fałszywych zeznań o nieistniejących sprzysiężeniach.

W Odesie rozrzucano podrobione odezwy, nawołujące do „putschów", aby następnie dokonać licznych aresztowań.

Warunki zdrowotne w więzieniach są poniżej wszelkiej krytyki. Tak np. umarł na tyfus plamisty, którego nabawił się w więzieniu, zasłużony działacz mieńszewicki, Borys Baturski.

W Moskwie trwał przez dni 16 strajk głodowy więźniów i zakończył się śmiercią 1-go eserowca.

Szczytem znęcania się nad więźniami był fakt okrutnego pobicia 300 więźniów (socjalistów eserowców i anarchistów) w nocy z 25 na 26 kwietnia w moskiewskim więzieniu Butyrki. Więzienie to, jako stołeczne i odwiedzane często przez gości z zagranicy, starano się utrzymywać w jakim takim porządku. I istotnie, stosunki tamtejsze były znośniejsze, aniżeli gdzieindziej. „Prawda" bolszewicka chwaliła też rządy sowieckie za „humanitarność" w stosunku do więźniów. Ale wkrótce po ukazaniu się artykułu w „Prawdzie", zjawili się 25 kwietnia w nocy w więzieniu uzbrojeni policjanci i żołnierze, obudzili więźniów i rozkazali im przygotować się do opuszczenia więzienia. Gdy niektórzy z więźniów zażądali okazania rozkazu rządowego, lub wyjaśnienia, policjanci i wojsko rzucili się na bezbronnych, skatowali pięściami i kolbami zawlekli na podwórze, a stamtąd, nie dając im się ubrać, przeniesiono ich do różnych więzień na prowincję.

Odezwa mieńszewików dalej oświadcza, że zanosi się na jeszcze większe prześladowania. W szeregu artykułów Lenin zapowiada najbezwzględniejsze prześladowania socjalistów. Mimo protestów ze strony robotników petersburskich, rozstrzeliwuje się setkami powstańców kronsztadzkich. Tak samo postępuje się z chłopami-powstańcami na wsi. Lenin, nie mogąc złamać krytyki, podnoszącej się z różnych stron przeciwko jego nowej polityce, będącej zaprzeczeniem i wyrzeczeniem się komunizmu, usiłuje za pomocą teroru w stosunku do socjalistów odwrócić uwagę mas od swej polityki i całą winę zwalić na socjalistów, na których ma się skupić cała nienawiść i wszystko rozczarowanie, jakie nagromadziło się w duszach mas.

Odezwa wzywa w końcu socjalistów Zachodu i robotników, klasowo zorganizowanych, do poparcia cierpiących towarzyszów rosyjskich, gnębionych przez bolszewików w więzieniach rosyjskich.

Zblizka i z daleka.

JESZCZE O OBOJĘTNOŚCI.

Miałem przed kilku dniami przykrość uskarżać się na tem miejscu na „obojętność dla spraw społecznych" i artykuł ten obudził echo w kilkunastu umysłach. Odwiedziło mnie kilku akademików, otrzymałem list zbiorowy, kilka innych o podpisach nieczytelnych. Pragnę podziękować na tem miejscu korespondentom. Dla nich przecie piszemy. Oto co pisze jeden: „Poglądy Pana na sprawę dziwnej obojętności młodzieży w stosunku do pracy społecznej uważam za zupełnie słuszne, gdyż niejednokrotnie sam miałem sposobność się o tem przekonać. Nie należę dotychczas do żadnej organizacji ideowej czy politycznej z tej prostej przyczyny, że nie widzę sposobu bliższego zapoznania się z pracami czy chociażby kierunkiem, panującym w danym stowarzyszeniu. Mam wrażenie, że wogóle panuje tam wszędzie najzupełniejsza stagnacja. Przeczytałem raz w uniwersytecie ogłoszenie o mającym się odbyć wieczorze dyskusyjnym w Zw. Młodzieży Socjalistycznej. Wstąp miał być wolny dla wszystkich studentów, więc pszedłem. O oznaczonej godzinie w lokalu jednej z kuchni robotniczych zastałem trzech czy czterech studentów, zdaje mi się, takich samych jak ja gości. Jakaś pani, pracująca w owej kuchni, powiedziała nam, że wieczór ma się rzeczywiście odbyć. Czekałem godzinę i ponieważ nikt więcej nie przyszedł (nie wyłączając prelegenta), zniechęcony poszedłem do domu. Oto jeden więcej obrazek, potwierdzający w pełni wywody pana na temat obojętności społecznej".

Przytoczyliśmy tutaj większą część nadesłanego Redakcji listu dlatego przedewszystkiem, że przeczy skardze naszej na obojętność. Autor tego listu — mówi z lubością o białej czapce, którą nosi — nie należy do obojętnych i ten ważny szczegół podkreślamy tu z uznaniem i z całą, na jaką zasługuje, miłością. Korespondent jednocześnie uskarża się na ważne bardzo braki w organizacji naszej opinji publicznej. Są stowarzyszenia polityczne młodzieży, ale nikt sobie pracy nie zadaje, aby młodzież tę pouczać, dlaczego takim a nie innym ma hołdować ideałom. Kiedy byłem mniej więcej w wieku obywatela-korespondenta na uniwersytecie warszawskim, pomimo cenzury inspekcji policyjnej, szpiegów i żandarmów, było około trzystu studentów, oddających się z zapałem studjowaniu Marx'a. Była wtedy moda na Marx'a. Nietylko Kazimierz Kranz, ale i Stanisław Grabski byli podówczas zapalonymi marksistami. Schodziliśmy się po tajnych mieszkaniach w kilku, niekiedy w kilkoro, gdyż choć jeszcze nie było koleżanek, to jednak były i młode wyznawczynie Marx'a (dentystki, uczenice konserwatorjum, studentki z Zurychu). Czytaliśmy i dyskutowaliśmy. Dla wielu z nas ta młodość była naprawdę „duszy rzeźbiarką". Zostaliśmy tem w znacznej części, jakimi ona nas wyrzeźbiła w najgłębszych pokładach duszy. Dziś jakże zmienione warunki! Dziś można głośno na każdem miejscu mówić o tych wszystkich sprawach, o których przed laty trzydziestu mówiono szeptem, na czwartaku, w świetle naftowej lampy, w atmosferze wypełnionej szczelnie dymem, ale i — entuzjazmem. Dziś — młodzież skarży się, że nie wie z kim mówi; że nikt jej drogi nie wskazuje, że nikt jej nie tłomaczy nauki mistrzów. To także przyczynek do obojętności. Przodownikowi pewnie nie zależy na tem, aby tworzyć wyznawców. Wysiłek ten wymaga dużego napięcia woli i wyobraźni. Wymaga też pewnych studjów, przysiadania fałdów nad książką. Dusza zmęczona nie pozwala na wysiłek. I młodzież samopas chodzi, jak skarży się autor listu. Powstało niedawno Koło akademików Polskiej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Może tam znajdą się owi entuzjaści, których nadaremnie szukał nasz korespondent na zebraniach, które „do skutku nie przychodzą".

A może w tem wszystkiem i nasza, starszych wina. Może zanadto utonęliśmy w polityce sejmowej i wyborczej, możeśmy już spoczęli na miękkich fotelach zasługi i emerytur?

Jaurès, który pracował piętnaści godzin na dobę, miał zawsze czas, gdy go młodzież do siebie wołała. Rozumiał, że to najpilniejsza, najpewniejsza robota. W tej skarbonce nie zaginie żaden grosz idealizmu, wiedzy i rozumu, który do niej złoży szczodra ręka opiekuna, nauczyciela, czy przywódcy. Niektóre z tych przemówień, z tych genjalnych improwizacji przechował stenogram przypadkowego słuchacza. Inne utorowały sobie drogę poprzez mózgi, które słuchały mistrza słowa. Tego słowa, co było już czynem, bo było całe z najszlachetniejszego, boskiego Entuzjazmu. On wierzył i kochał i wiara jego budziła wiarę. On kochał, i jego miłość organizowała wierzących! On nie znał obojętności!

Henryk Bezmaski.

Niemcy.

(Korespondencja własna).

Prześladowanie robotników polskich w Niemczech.

Z dolnych Łużyc, z tamtejszych kopalń węgla brunatnego, w których zatrudnionych jest około 10 tysięcy robotników polskich, w większości zamieszkałych tam od długiego szeregu lat, dochodzą skargi na teror niemiecki, stosowany zarówno do tych Polaków, którzy posiadają obywatelstwo polskie, jak też do optantów.

Akcją tą kierują zarówno czynniki rządowe, jak też instytucje robotnicze, powołane do życia ustawą z 4 lutego 1920 roku, mianowicie rady załogowe i rady robotnicze.

Jako przykład teroru urzędowego możemy przytoczyć następujący dokument:

Spółka akcyjna fabrykacji
wyrobów anilinowych.
Fabryka film.

Tadeusz Podolski, ur. 6. 10. 1891, zatrudniony był w naszej fabryce od dnia 25 marca 1920 r. do 5 marca 1921 r.

Był członkiem kasy chorych wolfenskich zakładów fabrycznych „Agfa" w Berlinie.

Uwolnienie z pracy nastąpiło wskutek zarządzenia „Krajowego Urzędu Pracy" w Magdeburgu, w sprawie ogólnego uwolnienia robotników, poddanych państwa polskiego".

Wolfen, 7 marca 1921 r.

Akc. tow. fabrykacji wyrobów anil.
Fabryka film.
J. A. (podpis).

Wydalania podobne niezupełnie dadzą się pogodzić z art. 276 traktatu pokojowego.

O presjach, jakie się wywiera z góry na robotników polskich, świadczą kwestjonarjusze, rozesłane przez przedsiębiorstwa do robotników polskich, oraz do optantów, w których pod punktem 5 żąda się złożenia wniosku o nabycie obywatelstwa niemieckiego, wzgl. dokonania opcji do dnia 30 czerwca 1921 roku. Stanowi to wymuszenie zrzeczenia się obywatelstwa polskiego za pomocą groźby utraty zarobku.

A teraz o stosunku niektórych rad robotniczych i załogowych do polskich związków zawodowych i do polskich robotników wogóle.

W Welzow, w Dolnych Łużycach, uchwalili dnia 11 maja r. b. robotnicy niemieccy kopalni Klara I, (akc. tow. „Eintracht"), jednomyślną rezolucję, na podstawie której, poczynając od 17 maja r. b., robotnicy polscy nie mają dostępu do pracy, a dwaj robotnicy, Władysław Krause i Wojciech Dukat mają natychmiast być wydaleni. Uchwałę tę powzięli w tym wypadku robotnicy niemieccy wbrew woli i życzeniu dyrekcji kopalni i mimo zwracania uwagi ze strony starostwa na nieprawne postępowanie.

Dotkniętych uchwałą w „Klarze" jest ogółem 350, a doliczając ich rodziny, około 1200 osób, pochodzących w przeważnej części z Poznańskiego.

Z liczby 350 robotników polskich około 200 jest członkami Polskiego Zjednoczenia zawodowego.

16 maja 1921 r. w drugie święto, obradowali w Senftenbergu delegaci wszystkich łużyckich stowarzyszeń polskich.

Z raportów delegatów dowiadujemy się, iż taką samą uchwałę, jaką w kopalni „Klara I" powzięli robotnicy niemieccy, ogłosiły również rady robotnicze wszystkich kopalń, znajdujących się w reprezentowanych przez nich okręgach. Różnią się one jednak od pierwszej tem, iż uzależniają zezwolenie na pracę li tylko od należenia do organizacji zawodowych niemieckich. Najwięcej w okręgu Welzow zagrożeni są robotnicy polscy w miejscowościach Costebrau, Zschipkau, Clettwitz, oraz Senftenberg II.

Postanowienia tego rodzaju są sprzeczne z § 81 ustawy o radach załogowych z dnia 4 lutego 1920 r., który zakazuje zwolnienia z pracy z powodu przynależenia do jakiejkolwiek organizacji, lub stowarzyszenia.

Zaznaczyć jednak trzeba, że obecnie nie chodzi już tyle o przystąpienie do niemieckiej organizacji, ile o bojkot wprost z pobudek narodowościowych.

Niemiecki Związek górniczy nietylko nie chciał przyjąć na członków sporą liczbę zachwianych w swych przekonaniach robotników polskich, lecz pozwolił wydalić i takich Polaków, którzy już do organizacji niemieckiej oddawna należeli.

Kiedy 17 maja r. b. ranna zmiana robotników polskich udała się do pracy, nie dopuścili jej robotnicy niemieccy. Zapytani w tej mierze sztygarzy, odpowiedzieli, że nie dzieje się to za ich wolą i zgodą, ale wobec oporu robotników niemieckich, kopalnia i władze są bezsilne. Tego dnia odbyło się na żądanie dyrektora kopalni posiedzenie „Arbeiterratu" kopalni „Klara", na które dopuszczono również dwóch urzędników urzędu dla spraw emigracyjnych, przy poselstwie polskiem w Berlinie. Po ścisłej naradzie, w czasie której urzędnicy polscy ustąpili z sali, zakomunikowano przedstawicielom Polaków następującą rezolucję „Arbeiterratu":

1. Wszyscy robotnicy polscy mogą narazie powrócić do pracy.

2. Celem uniknięcia zaburzeń, Polacy mają tworzyć osobną grupę robotniczą.

3. Zwolnienia Polaków z pracy odbywać się mają stopniowo, z możliwem uwzględnieniem stosunków familijnych, mających być wydalonymi robotników. W pierwszym rzędzie zwolnieni być mają robotnicy z Kongresówki i Małopolski, następnie ci wszyscy, którzy zamierzają przyjąć obywatelstwo polskie.

Zaznaczyć trzeba, że „Arbeiterrat" rozdał między Polakami kwestjonarjusze, celem opowiedzenia się za Polską lub za Niemcami. Około 30 Polaków oświadczyło się wprost za przynależnością do Polski, inni dali wymijające odpowiedzi, wreszcie trzecia kategorja orzekła się za Niemcami.

Uchwała powyższa „Arbeiterratu" miała wszakże być zatwierdzona przez ogólne zebranie całej załogi kopalni „Klara".

Zebranie to odbyło się nazajutrz rano i trwało przeszło pięć godzin. Po burzliwych debatach i częstokroć nienawistnych wycieczkach przeciw Polsce i Polakom, szczególnie z powodu obecnych zajść na Górnym Śląsku, większością głosów przyjęto wniosek „Arbeiterratu", zalecający ostatniemu dopilnowania wydalenia Polaków. Uchwalono również nie przyjmować Polaków do niemieckich organizacji zawodowych, by im przez to nie dawać sposobności do pozostawania przy pracy. Zachowane mają być wszelkie pozory prawa przez dwutygodniowe wypowiedzenie pracy. Na przedstawienie urzędników polskich, dyrektor przyrzekł, że robotnikom w ten sposób wydalonym udzieli przypadającego im urlopu, aby bez uszczerbku mogli w przeciągu tego czasu zlikwidować swoje stosunki i załatwić sprawy paszportowe. Był również tego zdania, że z czasem wszystko się ułoży. Na przywróceniu dawnego porządku rzeczy zależy mu osobiście, ponieważ między Polakami są robotnicy wykwalifikowani i na lepszych stanowiskach, których inni robotnicy nie mogą zastąpić w czynnościach. Także i rada robotnicza przyrzekła łagodnie potraktować sprawę, lecz jeszcze tego samego dnia sporządziła listę proskrypcyjną, na zasadzie której wypowiedziano pracę 35 robotnikom polskim, nie licząc kilkunastu innych, którzy natychmiast sami zażądali zwolnienia, celem wyjazdu do Polski.

O godz. 2 po poł. wszyscy Polacy udali się do roboty. Rzecz prosta, że ulokowanie ich w jednym oddziale natrafiło na wielkie trudności, między innemi dlatego, że wielu polskich robotników wykwalifikowanych musiało podjąć pracę robotników niemieckich niewykwalifikowanych.

Zresztą wypowiedzenia przybrały już szersze rozmiary.

W Costebrau rada robotnicza naśladowała postępowanie robotników niem. w Welzow.

Z. WOJNAROWSKA.

—o—

Słowa o skarbach ziemi.

DUMA.

Kto kres położy rozżagwionej myśli?
Kto dłoń, motory budzącą, powstrzyma?
Kto kres naznaczy zdobyczom rozumu?
I niewielkiego serca któż zmierzy pojemność?
Nikt.
A przecież myśli są mi, jak służebne
i siła pracy jest na me skinienie
i rozum jest mi wiernym przyjacielem
i serce jest mi, jak łódź, w której płynę.
JA jestem władcą, JA — człowiek, JA — twórca i Ja — robotnik.

WYBÓR.

Na lśniącym hebanowym, inkrustowanym złotem i perłami stole leży migotliwy, tęczoiskry skrzący sznur brylantów,
leży jedwabisty, wpółotwarty, żądzosiewny worek jarych dukatów i stoi
puhar kryształowy,
pełny czystej kastalskiej, chłodnej, życiodajnej wody.
Idą ręce, zbliżają się ręce,
duże ręce,
żylaste, twarde, ciężkie,
spracowane ręce
i sięgają
po iskrzący się w słońcu puhar z czystą kastalską, chłodną, życiodajną wodą.

KOBIETA.

Matka rodu, to znów niewolnica i sługa,
kapłanka i wieszczka, to znów jawnogrzesznica i prostytutka,
królowa i mistrzyni, to znów żona i poddanka,
bajadera i hurysa, to znów linoskoczka i kabaretowa aktorka.
Amazonka i rycerka, to znów zakonnica i markietanka,
i spracowana najmitka-robotnica
wzmaga się w sobie, chłośnięta błyskawicą jasnowidztwa,
rośnie zbudzona płomiennym krzykiem socjalizmu
i staje na piedestale człowieczeństwa żywy monument nowej przyszłości.

RADOŚĆ.

Skrzydła, skrzydła u głowy!
Skrzydła u ramion!
Skrzydła u nóg!
O, radości nadchmurnego lotu!
Z kamieniarza, moszczącego zapylone szosy, sześcioskrzydły serafin.
Z robociarza, głuchnącego od turkotu maszyn, ptak nadchmurny w rewolucyjnym locie zdobywania.
O, radości! O, twórcza, głęboka radości!
Niema granic zdobywaniu,
ani woli,
ani rozumowi.
Nie na ciężkich samolotach, a na własnych skrzydłach przelecimy Himalaje.
Z miast uczynimy piękne ogrody, a przez morza suchą przejdziemy nogą.
My, budowniczowie nowego świata, wszyscy budowniczowie, wszystkich fabryk na ziemi i pod ziemią.
O, niezmierzona dumo i radości prawdziwego człowieczeństwa.
Chmury kładą się do stóp jako baranki, morze jest dziecięcą igraszką, przecudowna muzyka fal powietrznych kołysze do snu.
O, radości! O, dumo bezbrzeżna!
Zdobyliśmy Miłość!

ŹRÓDŁO I KUBEK.

Staliśmy kiedyś wszyscy razem u kryształowego źródła miłości i czerpaliśmy zeń, podając sobie z rąk do rąk ametystowy kubek w kształt lotosu rzeźbiony.

I piliśmy, a napój przenikał nas i miał uczynić nieśmiertelnymi.

Ale znaleźli się ludzie, którzy innych do źródła dopuścić nie chcieli, a sami podchodzili po dwakroć i po trzykroć razy, a znów inni, którzy się czuli mocniejsi, wydzierali kubek słabszym i pili sami nadmiernie, innym dozwalając z pragnienia umierać.

Upadł ametystowy kubek na ziemię w brutalnych ich przetargach i rozbił się na niezliczone cząsteczki.

Zawrzała walka jeszcze gorętsza o szczęścia okruchy.

A źródło ukryło się w ziemi.

A gdy wszystkie ametystowe cząsteczki zostaną zebrane i skupione w jedno, ukaże się znowu.

A jeśli nie wierzysz w tę możliwość, to przestań walczyć.

PEWNOŚĆ SIEBIE.

Ja, robociarz, dłońmi twardemi od pracy, chwytam przepiękną Przyszłość za nagie ramiona.

Stój! nie wydzieraj się! tyś moja!

A ona, jak w bajce czarownica, w potworną, czarną, krwawą, brudną Teraźniejszość w uścisku mi się zamienia.

O, nie! nie zwiedziesz mnie, umiłowana!

Przemocą rąk i pocałunkami serca i ogniem oczu, zaczerwienionych od pracy, zedrę z ciebie larwę potworności, przetworzę cię i uczynię piękną.

Nie wydzieraj się, tyś moja, o Teraźniejszości!

Ty już w łonie nosisz moją Przyszłość!

Przy udziale dyrektora, przedstawiciela starostwa i dwóch urzędników Polaków odbyło się tam zebranie rady robotniczej W toku dyskusji na uwagę uczynioną radzie robotniczej ze strony polskiej, że bez uprzedniego porozumienia się z kierownictwem związku górniczego polskiego powzięła tak nieobliczalną w skutkach decyzję, odpowiedział prezes rady robotniczej, że zarządu związku nie można było w tej sprawie angażować, nie chcąc narażać związku na stratę wskutek skarg, jakieby mogli wytoczyć poszkodowani. Lepiej, że sprawę weźmie cała załoga. Zresztą konferencja wzięła tenże obrót, co w Welzowie. Po naradzie poufnej, z której wyłączono przedstawicieli Polaków, dyrektor, jako prezes konferencji, zakomunikował rezolucję: 1) rada robotnicza nie może cofnąć pierwotnej uchwały, ponieważ została ona powzięta na konferencji całej grupy łużyckiej, 2) rada robotnicza w porozumieniu z dyrektorem, odracza wykonanie tej uchwały, tem więcej, że większa część Polaków zgłosiła swe przystąpienie do organizacji zawodowej niemieckiej, 3) wydaleniem dotknięci będą 2—3 Polacy, którzy się prowokacyjnie zachowali i znani są, jako narodowi agitatorzy i burzyciele polscy.

Zaznaczyć również trzeba, że i w tej akcji właściwe zachowanie się dyrektora kopalń Zschipkau i Costebrau oraz przedstawiciela starostwa powiatu Calau przyczyniło się do zażegnania masowego wydalania Polaków.

Rozprawy z przedstawicielami niemieckich robotników miały charakter bardzo wrogi i często groziły zerwaniem. Najtrudniej było przekonać sfanatyzowane tłumy na pełnem zebraniu załogi w Welzowie. Umiarkowani Niemcy głosu wcale nie zabierali, pozostawiając pole niedawno do Łużyc przybyłym fanatykom antypolskim. Odnosi się wrażenie, że akcja ta wychodzi z tajnego źródła, celem wywołania atmosfery wybuchowej. Z prywatnych rozmów z robotnikami niemieckimi wynika, że cała akcja była ułożoną z góry.

W. Schmidt.

Berlin, 30 maja 1921.

Sprawa profesora Petrażyckiego z Wydziałem Prawnym Uniwersytetu Warszawskiego nie schodzi z porządku dziennego biednego naszego życia publicznego! Słyszeliśmy, że komisja, złożona z przedstawicieli pozostałych wydziałów w osobach p. Smoleńskiego, Mazurkiewicza i ks. Szlagowskiego miała zatarg ten rozpatrzyć. Przypuszczaliśmy, że komisja ta da całkowite zadośćuczynienie pokrzywdzonemu profesorowi. Komisja milczy. Czy praca jej jest równie złożona jak praca Ligi Narodów i wymaga wielotygodniowych deliberacji i medytacji? Komisja ta powinna rozumieć, że może uratować dobrą sławę Uniw., który powinien być z natury stolicy—najlepszym ze wszystkich polskich uniwersytetów. Jest natomiast najgorszym i ciągłe awantury, związane z jego imieniem — wyrobią mu opinję uwłaczającą państwu i imieniu polskiemu. Senat akademicki nie zdaje sobie ponoć sprawy z tego, że awantury z profesorem Askenazym, z profesorem Baudouinem de Courtenay — znane są w Paryżu, Londynie i Rzymie i nigdzie nie są tłómaczone na niekorzyść tych uczonych. Przeciwnie. Bjografia księcia Józefa wyszła świeżo w przekładzie Kozakiewicza w Paryżu. Imię Baudouina de Courtenay znane jest każdemu uczonemu lingwiście na Zachodzie i każdy z tych wielkich filozofów uważa za zaszczyt dla uniwersytetu warszawskiego, że tej miary europejskiej uczony co B. de C. chce tu u nas wykładać! Koroną tych wszystkich zatargów jest obecnie tocząca się „sprawa" profesora Petrażyckiego. Nie mamy potrzeby opowiadać tu o jego zasługach.

Powoli „uchodzą" z pałacu Kazimierzowskiego wszyscy ludzie o europejskim nazwisku. Na jakiż poziom zejdzie wreszcie Uniwersytet Warszawski? Czas ostatni wejrzeć w te sprawy i załatwić je ku pożytkowi nauki i społeczeństwa!

Komuniści niemieccy razem z hakatystami przeciwko ludowi polskiemu!

Niejednokrotnie już piętnowaliśmy w „Robotniku" ten fakt sromotny, że komuniści polscy w dzikim szale miotają się przeciwko wszelkiej akcji na rzecz przyłączenia do Polski przemysłowego okręgu górnośląskiego.

Czyniąc tak, komuniści polscy występują przeciwko najżywotniejszym interesom całego proletarjatu polskiego i zdradzają lud polski na rzecz kapitału i imperjalizmu niemieckiego.

Ale podczas gdy komuniści polscy dążą do tego, aby robotnik polski zgoła nie bronił swoich praw i nie upominał się o Górny Śląsk — jakże postępują komuniści **niemieccy?**

Oto mamy przed sobą ilustrowany dodatek do berlińskiego „Vorwärtsu" z dn. 3-go czerwca r. b. W dodatku tym oglądamy fotografję **niemieckiej manifestacji narodowej,** która się odbyła pod hasłem pozostawienia całego Górnego Śląska przy Niemcach. W manifestacji wzięły udział wszystkie stronnictwa niemieckie, prócz socjalistów niezależnych.

Komuniści brali udział w tej manifestacji wraz ze wszystkiemi partjami burżuazyjnemi i socjalistami-większościowcami.

Na fotografji widzimy transparent z napisem: „Komunistyczna Partja Niemiec" — obok transparentu „Niemieckiej Partji Narodowej", to jest najbardziej reakcyjnej partji niemieckiej, oraz „Centrum", to jest partji klerykalno - katolickiej!

Komuniści tedy idą z burżuazją niemiecką przeciwko ludowi polskiemu, dążą do tego, aby polski górnik pozostał pod niemieckim batem i nie mógł stanąć w jednym szeregu, pod wspólnym dachem ojczystym z całym proletarjatem polskim.

Kiedy więc komuniści polscy prawią, że ich niemieccy towarzysze są obojętni na to, co będzie z Górnym Śląskiem — kłamią bezczelnie i oszukują robotników polskich.

Komuniści niemieccy w sprawie Górnego Śląska popierają burżuazję niemiecką przeciwko robotnikom polskim.

A komuniści polscy w sprawie Górnego Śląska działają tak, jak tego chcą komuniści niemieccy, to jest zdradzają proletarjat polski.

Przełom w kooperacji warszawskiej.

Rok bieżący niezawodnie będzie rokiem historycznym w dziejach kooperacji warszawskiej.

Komisja Międzystowarzyszeniowa dla propagandy spółdzielczej, o której powstaniu i pierwszych krokach pisano już kilkakrotnie w „Robotniku", rozwija się nader pomyślnie, coraz mocniej cementując w jedną ideową całość kilkanaście najżywotniejszych kooperatyw stolicy.

W pewnym z nią związku i przy czynnym udziale jej uczestników odbywa się proces jeszcze doniośliejszy—faktyczne scalanie się poszczególnych kooperatyw w jedno duże stowarzyszenie.

Myśl ta, rzucona przed rokiem przez Warszawskie Stowarzyszenie Spożywców (dawn. Merkury), w kwietniu roku bieżącego zaczęła się urzeczywistniać. A mianowicie — zapadły prawomocne uchwały w wymienionem już Warszawskem Stow. Spoż. i w kooperatywie „Poranek" — o zlaniu się w jedno stowarzyszenie.

Na pierwszą konferencję w sprawie wykonania tych uchwał zaproszone zostało i Robotnicze Stowarzyszenie Spoż. m. Warszawy i okolic.

Przedłożone przez Radę Nadzorczą Warszawskiego Stow. Spoż. zasady, na jakich powinna się oprzeć organizacja przyszłej kooperatywy, zostały przyjęte przez przedstawicieli „Poranka", a i przedstawiciele Rob. Stow. Sp. uznali te zasady za zupełnie zgdne z ideologją klasowej kooperacji proletarjackiej. To też w środę, dn. 8 b. m. odbyło się zebranie delegatów R. S. S. w celu uchwalenia przystąpienia do nowotworzącej się kooperatywy.

Nikt z mówców nie oponował przeciwko wnioskowi, który został przyjęty jednogłośnie. A więc w krótkim czasie Warszawa będzie posiadała dużą proletarjacką kooperatywę, liczącą około 12.000 członków, przeszło 30 punktów sprzedażnych, posiadającą piekarnię i mającą możność szybkiego uruchomienia szeregu przedsiębiorstw wytwórczych (np. warsztatu szewckiego, krawieckiego, bieliźniarskiego, masarni i t. d.).

Udziały członkowskie w nowej kooperatywie będą po 1500 mk., oraz specjalne udziały po 500 mk. na kapitał budowlany.

Osoby, utrzymujące się z zysków kapitalistycznych, nie będą mogły należeć do stowarzyszenia.

Procentów od udziałów kooperatywa, zgodnie z wymaganiem etyki proletarjackiej, wypłacać nie będzie.

Powstanie tej przyszłej bezpartyjnej proletarjackiej kooperatywy będzie momentem przełomowym dla kooperacji warszawskiej. Stowarzyszenie to stanie się odrazu potężnym i jedynym ośrodkiem, do którego będą musiały prędzej czy później przystąpić wszystkie inne kooperatywy stolicy. Warszawa, stojąca dotąd na szarym końcu pod względem organizacji spółdzielczej, wchodzi nareszcie pewnym krokiem na właściwą drogę, na której, niezawodnie, wysunie się na czoło kooperacji polskiej.

W.

Obrady sejmowe.

Sesja trzecia. — Posiedzenie 233.

Z inicjatywy endecji Sejm Ustawodawczy ogłosił się Sejmem Suwerennym. Endecy najzawzięciej bronili „praw" Sejmu, najgorliwiej zabiegali o uszczuplenie uprawnień innych czynników państwowych. Związek Ludowo-Narodowy był tym klubem, który wysuwał obecny Sejm, jako tarczę obronną przeciwko domniemanym zamachom, który bronił zawzięcie istnienia i całości tego Sejmu. Podczas uchwalenia reformy rolnej z całą energją zwalczał te stronnictwa, które domagały się odwołania się do wyborców. W chwilach, kiedy polityka partyjna tego wymagała, podnoszono Sejm do godności, jakiej bodaj żadnemu parlamentowi nie przypisywano. Popierano bezwład i anarchję w obecnym Sejmie, ile że w mętnej wodzie łatwiej było rybki partyjne wyławiać. Zwlekano z konstytucją, nie godzono się na propozycje skrócenia żywota tego Sejmu i odłożenie spornych spraw konstytucyjnych do rozstrzygnięcia przyszłego Sejmu, by dać możność wyborcom wypowiedzieć się.

Ale teraz, kiedy dla wszystkich nie ulega już wątpliwości, że Sejm Ustawodawczy dogorywa, że kilka jeszcze miesięcy dzieli nas od nowych wyborów — ten sam Zw. Ludowo-Narodowy występuje z wnioskiem wzywającym Rząd do przedłożenia w ciągu 8 dni projektu ordynacji wyborczej, który proponuje Sejmowi bez pierwszego czytania odesłać do komisji. Pod koniec wczorajszego posiedzenia pos. Zamorski uzasadniał nagłość wniosku demagogicznemi frazesami, zaprzeczającemi zupełnie dotychczasowemu stosunkowi prawicy do Sejmu, rzucanemi dla użytku mas wobec zbliżających się wyborów. Gra jest jasna: hasło rozwiązania Sejmu jest w masach wyborców popularne, podjęcie go nie obowiązuje do niczego, a żądania 8-dniowego terminu i pominięcie pierwszego czytania, wbrew regulaminowi, tylko powiększają zamęt, który dla endecji jest w Sejmie najmilszy.

W kilku krótkich a mocnych słowach tow. Barlicki ukazał rzeczywisty podkład wniosku endeckiego i jego cel demagogiczny. Opowiedział się za temi ustępami wniosku, które domagają się najrychlejszego przedstawienia ordynacji wyborczej, ale przeciwstawił próbom gwałcenia regulaminu, aby prawica mogła w pośpiechu jaknajwięcej dla siebie uszczknąć.

W głosowaniu uchwalono nagłość tej właśnie części ogólnej wniosku; ustalenie terminu ośmiodniowego i pominięcie pierwszego czytania odrzucono. Głosowaniem tem zadokumentowano, że Sejm uważa, iż prace jego zbliżają się ku końcowi. Należy z głosowania tego wyciągnąć konsekwencje i poprowadzić pracę w takim tempie, aby w początku przyszłego roku mogły się odbyć wybory do pierwszego Sejmu normalnego.

Z przebiegu wczorajszego posiedzenia zanotować należy jeszcze przemówienie min. rolnictwa Raczyńskiego, który podczas dyskusji nad rezolucjami o cofnięciu spółkom prywatnym koncesji na parcelację zabrał głos dla „prostowania" informacji „Robotnika" o zamierzonem wysyłaniu robotników rolnych polskich do... Madagaskaru. P. minister podzielił się swemi wrażeniami z rozmowy z francuskim Polakiem, czy polskim Francuzem, Dybowskim, który pod postacią odstąpienia czy sprzedaży Polsce pewnej części kolonji francuskich w Afryce, proponował kolonizację tych obszarów. P. minister swego zdania nie zakomunikował Sejmowi; mówił o pertraktacjach, prowadzonych przez p. Dybowskiego z Rządem. Widać było, że p. Raczyńskiemu projekt Dybowskiego przypada do gustu. P. Raczyński potwierdził tedy informacje „Robotnika". Tu dodamy jeszcze, że z propozycją kolonizowania puszcz afrykańskich chłopami polskimi wybrali się do Paryża obszarnicy polscy. Wskutek ich inicjatywy przybył do Warszawy p. Dybowski. Jest rzeczą niesłychaną, że Rząd polski wogóle rozważa takie potworne projekty! Do tej sprawy jeszcze wrócimy.

* * *

Początek o godz. 4 min. 30.

BANK ROLNY.

Po odczytaniu interpelacji przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o Banku Rolnym, z poprawką p. Matakiewicza do art. 28 statutu. Wedle tej poprawki, nominacja trzech dyrektorów odbywa się w ten sam sposób, co nominacja Naczelnego Dyrektora, t. j. na propozycję Prezesa Gł. Urz. Ziemsk. uczyniono w porozumieniu z Ministrem Roln. i Min. Skarbu.

UBEZPIECZENIE FUNKCJONARJUSZÓW PRYWATNYCH.

Przystąpiono do sprawozdania o wniosku naglym p. Adama w sprawie noweli do ustawy o ubezpieczeniu funkcjonarjuszów prywatnych w b. zaborze austrjackim.

Tow. Reger: Stan rzeczy, jaki istnieje dzisiaj już po poprawieniu dawnej ustawy, dokonanem w r. 1914, przedstawia się jako absurd, wprost jako tragedja. Niestety, niepodobna było w dzisiejszych warunkach gospodarczych i walutowych dokonać gruntownej poprawy i rozszerzyć ubezpieczenia na wszystkich ludzi pracy. Trzeba było jednak choćby częściowo ustawę ulepszyć. Przedewszystkiem podwyższono podstawę ubezpieczenia, która dawniej wynosiła 600—3.000 koron rocznie, t. j. 420—2.100 mk. Przy dawnej podstawie najwyższej renta po 40 latach pracy, wynosiła 315—1.575 mk. rocznie. Dalszą wadą było to, że nie można było podwyższyć renty, mimo zmian stosunków gospodarczych. Także w Austrji i Czechach dokonano tylko częściowej zmiany dawnej ustawy austrjackiej. Zauważyć jednak należy, że proponowana dziś nowela nasza jest lepsza od zmian, wprowadzonych w tych obu państwach. Niemała w tym zasługa Ministerjum Pracy, które od samego początku sumiennie nad tą sprawą pracowało.

Według noweli znosi się zupełnie klasy płacy, a postanawia się, że ubezpieczenie zaczyna się od 3.000 rocznie, t. zn., że kto pobiera mniej, tego liczy się tak, jakby miał 3.000 rocznie, a sięga do 60.000 rocznie. Ci, którzy mają więcej, niż 60,000 rocznie, należą do ubezpieczonych z kwotą 60.000 mk. rocznie. Czas wyczekiwania skrócony z 10 na 5 lat.

Jeżeli dzieci są zupełnie niezdolne do zarobkowania, to nawet ponad lat 18 mają prawo do dodatku na wychowanie. Osoby zupełnie nieudolne, np. pozbawione obu nóg, mają prawo do osobnego dodatku, który wynosi połowę ustawowego świadczenia. Nowela dopuszcza do dobrowolnego podwyższenia świadczeń przez zakupno lat, t. zn., że osoby starsze wstępując do jakiegoś zajęcia, mogą dopłacić tak, aby im się więcej lat liczyło, albo też przez opłacanie wyższego ubezpieczenia.

Najważniejsza jednak zmiana dotyczy dodatków drożyźnianych do rent. Dzisiaj pobierane renty wprost urągają zdrowemu rozsądkowi. Tak np. wdowa z jednem dzieckiem pobiera po mężu, który przez 78 miesięcy był członkiem zakładu ubezpieczenia 8 mk. 75 fen. miesięcznie, a pewna wdowa bezdzietna pobiera 1 mk. 68 fen. miesięcznie. Najwyższe renty pobierane przez wdowy z kilkorgiem dzieci, których mężowie dopłacali do wyższego ubezpieczenia, wynoszą 81—83 mk. miesięcznie.

Tu trzeba było koniecznie coś obmyśleć. Faktem jednak jest, że skarb państwa nie mógłby tego pokryć. Proponujemy więc, ażeby sami ubezpieczeni pokryli dodatki drożyźniane. Gdyby ustalono pół procent podwyżki premji, toby można renty już teraz płynne podwyższyć dziesięciokrotnie, gdyby zaś zaprowadzono dodatek 1%, możnaby podwyższyć renty 20—30-krotnie, tak, ażeby najniższa renta wynosiła 200 mk. rocznie. Nie jest to dużo, ale zawsze byłoby coś.

W końcu komisja zmieniła art. o rozciągłości obowiązku ubezpieczenia w ten sposób, że znacznie powiększyła krąg ubezpieczonych.

Projekt ten nie jest doskonały, ale mojem zdaniem rozwój społeczny musi być stopniowy. Tego rodzaju reformy socjalne nie usuną kwestji socjalnej z porządku dziennego, ale ułatwią nam przejście z dzisiejszego stanu prywatno-kapitalistycznej anarchji do przyszłego ustroju socjalistycznego. Ja bezwzględnie odrzucam taktykę tych, którzy mówią, że im gorzej, tem lepiej, że reformy społeczne utrudniają rozwój rewolucyjny społeczeństwa. Sądzę, że przez takie reformy przyśpieszamy rozwój stosunków społecznych, który dzięki nim odbędzie się w sposób ewolucyjny, łagodny. Nie jestem ugodowcem, ani oportunistą, lecz uważam takie reformy za czyn społeczny według zdania nietylko Marksa, lecz i Mickiewicza.

Pos. Idziak proponuje, żeby zmienić wiek funkcjonarjuszy, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia z lat 16 na lat 18 tak, jak było w dawnej ustawie austrjackiej, lecz tow. Reger sprzeciwia się tej poprawce.

W głosowaniu poprawkę p. Idziaka przyjęto 79 głosami przeciw 78, poczem całą ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

O COFNIĘCIE KONCESJI PRYWATNYM SPÓŁKOM PARCELACYJNYM.

Przystąpiono do dalszej dyskusji nad sprawozdaniem Komisji Rolnej o wniosku p. Tomaszewskiego w sprawie cofnięcia koncesji wydanych różnym stowarzyszeniom i bankom na parcelację.

Tow. Malinowski: ponieważ na komisji prezes Gł. Urzędu Ziemsk. tłómaczył się, że Urząd Ziemski nie posiada pod dostatkiem wykwalifikowanych sił do technicznego wykonania reformy rolnej, przeto cofam swoje dwie rezolucje, zamieszczone w rezolucjach mniejszości i stawiam rezolucję następującą:

„Wzywa się Rząd do udzielania prywatnym instytucjom jedynie prawa parcelowania gruntów wskazanych i przeznaczonych na ten cel przez Rząd, przy ścisłem stosowaniu uchwały sejmowej o reformie rolnej z 10 lipca 1919 r., oraz ustawy wykonawczej z 15 lipca 1920 r.".

Idzie więc tu o to, żeby te prywatne instytucje miały prawo tylko parcelacji, a nie zakupu.

P. Smoła (Wyzwolenie. P. Gawlikowski na usprawiedliwienie Rządu przytoczył, że Rząd nie może wykonywać reformy rolnej, bo nie ma na to pieniędzy, niema środków technicznych i środków prawnych. Chodzi o kierunek całej gospodarki: czy ma to być gospodarka szlachecko-księżo-kapitalistyczna, czy ludowa. Nasza gospodarka idzie w kierunku zbytku, urządza się piekielną, kosztowną machinę państwową.

Jedynie stowarzyszenie Inwalidów daje pewną rękojmię, że może prowadzić parcelację w sposób społeczny. Wszystkie inne stowarzyszenia i banki choć do nich należą posłowie z trzech największych klubów są instytucjami albo politycznie bojowemi, albo wyraźnie spekulacyjnemi.

Także Rząd w rozmaity sposób po cichu utrąca reformę rolną. Niby to ze względów oszczędności utrudnia się na kresach wschodnich pracę komisarzom rolnym.

A teraz dzieją się gorsze sprawy. Przedstawiciele francuskiego przedstawicielstwa rolnictwa werbują chłopów na Madagaskar, gdzie panuje żółta febra i rozprawiają o tem z ludowym prezydentem ministrów z polskim ministrem rolnictwa i innymi ministrami. Chce się chłopów wywozić jak bydło aby ubyło t. zw. bolszewików, którzy są głodni ziemi.

Marszałek. Żółta febra nie ma nic wspólnego ze spółkami parcelacyjnemi.

Pos. Bagiński. Pan Marszałek nie jest na wiecu partyjnym, uderz w stół a nożyce się odezwą.

Marszałek. Proszę się cicho zachowywać, bo pana wykluczę.

P. Bagiński. To będzie bezpodstawne

Marszałek. Przywołuję pana po raz pierwszy do porządku.

P. Kowalczuk (P. S. L. Piast) stwierdza iż oddział parcelacyjny Związku Ziemian, zawierając z chłopami umowy, żąda zapłaty za ziemię 500 lub 100 rublowemi obligacjami, przez co podnosi walutę rosyjską, obniżając polską. Pozatem prowadzi dziką parcelację. Dalej sprzedaje się ziemię nie małorolnym lub bezrolnym, ale paskarzom (P. Smoła: Wasze Prezydjum Klubu prowadzi taką parcelację).

Niesłusznem jest żądanie, aby odebrać wogóle wszystkie koncesje. Wiemy, że Rząd sam rychło nie będzie mógł dokonać parcelacji.

Spółki powinny być kontrolowane. Będziemy głosować za rezolucjami większości oraz rezolucjami p. Putka, wzywającemi Rząd do wyjaśnienia przyczyn, dla jakich reforma rolna dotychczas nie jest wprowadzona w życie.

POLEMIKA MINISTRA ROLNICTWA Z „ROBOTNIKIEM“.

Minister Rolnictwa, p. **Raczyński**: Przed miesiącem był w Polsce prof. Dybowski, przedstawiciel rządu francuskiego dla zbadania stosunków rolniczych. Chodziło o nawiązanie stosunków handlowych między Francją a rolnictwem polskiem. Myślą prof. Dybowskiego jest, aby Polska nabyła od Francji kolonje, żeby móc własną produkcję kolonjalną zaspakajać swoje potrzeby. Francja mogłaby odstąpić Polsce pewne terytorja i gotowa byłaby zezwolić na wyłączną kolonizację przez osadnictwo polskie i zapewnić mu autonomiczne rządy. (Głos: Tam muchy rządzą). Rzeczoznawcy zbadaliby kraj pod względem klimatycznym. Prof. Dybowski zapytywał czy Polska byłaby gotowa wystąpić do Francji o takie terytorjum. W tem też stadjum sprawa pozostała. Zapewniam też Wysoką Izbę, że informacje, zanotowane w artykule „Robotnika“ z dn. 1 czerwca, są nieścisłe.

Ks. Dziennicki (N. Z. L.): Reforma rolna dziś jest w takim stanie, że prawie nikt nie jest z niej zadowolony. Wszędzie słyszy się o niedomaganiach ustawy o reformie rolnej i przyznać trzeba, że te niedomagania są rzeczywiste. Trzeba zdobyć się na odwagę i poddać rewizji nietylko postępowanie władz, ale i samą ustawę o reformie rolnej. Spółki parcelacyjne nietylko nie podwyższają ceny ziemi, lecz nawet ją obniżają. Prywatna parcelacja jest potrzebna dla państwa, zwłaszcza na wschodzie.

P. Staniszkis (Zw. Lud. Nar.): „Reforma rolna“ było to tylko oddanie ziemi z rąk jednych w drugie. Istotną reformą rolną było uwłaszczenie włościan, przejście z „miru“ na gospodarkę indywidualną w Rosji, wogóle zmiana formy władania ziemią. Reformą rolną byłoby np. zaprowadzenie u nas socjalizacji ziemi.

Co się tyczy parcelacji prywatnej, stoimy na stanowisku, że powinna ona być kontrolowana przez Państwo.

W dalszym ciągu pos. Staniszkis zapalczywie polemizuje z piastowcami i pos. Smołą.

Po przemówieniach referenta p. Gawlikowskiego i pos. Czetwertyńskiego w sprawie osobistej, w głosowaniu odrzucono rezolucje posłów: Stolarskiego i Malinowskiego, oraz poprawkę posła Kowalczuka. Natomiast przyjęto rezolucje komisji i posła Putka.

O UCHWALENIE ORDYNACJI WYBORCZEJ.

Poseł Zamorski uzasadniał nagłość wniosku Zw. L. N. w sprawie przyspieszenia uchwalenia ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Sejm powinien jaknajprędzej spełnić swe zadanie i złożyć władzę w ręce czynników, przewidzianych w Konstytucji.

Min. Spr. Wewnętrznych, Skulski: nie jest przeciwny nagłości wniosku, lecz zaznacza, iż przewidziany termin 8-dniowy jest zbyt krótki aby można było przygotować ordynację wyborczą. Projekt ordynacji jest już złożony w Prezydjum Ministrów i tam rozpatrywany. Mówca przeczy jakoby Rządowi zależało na zwłoce we wniesieniu projektu ordynacji do Sejmu.

Tow. Barlicki przypomina, iż właśnie P. P. S. zwalczało tę połowiczność i tymczasowość przeciw której obecnie występuje poseł Zamorski Wniesienie tego wniosku obecnie i ustalenie takiego terminu świadczy, iż działały tu inne motywy. Chodzi wam o uniknięcie rozprawy nad ordynacją i zaskoczenie nas. To się nie uda. Jesteśmy za wniesieniem projektu ordynacji do Sejmu i Senatu, lecz przeciw zwolnieniu projektu od pierwszego czytania.

W głosowaniu przyjęło nagłość pierwszej tylko części rezolucji, t. j. wezwania Rządu do przedłożenia ordynacji wyborczej, z opuszczeniem słów „w ciągu tygodnia“.

Po odesłaniu do komisji kilku nagłych wniosków posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 4 pp.

Kronika sejmowa.

Echa sprawy Iwanickiego.

Komisja prawnicza pod przewodnictwem tow. dra Marka. przed porządkiem dziennym obrad wysłuchała w sprawie wyroku za szpiegostwo na por. Iwanickiego, następujących wyjaśnień:

Na posiedzeniu Komisji prawniczej z dn. 3 b. m. interpelował p. poseł Pużak w sprawie wyroku sądu doraźnego na porucznika wojsk lotniczych Henryka Gonzagę-Iwanickiego. Powołując się na relacje prasy, z których wynikało, że porucznik ten oskarżony był o wydanie planów lotniczych agentowi obcego państwa i na komunikat ministerjum spraw zagranicznych, w którym zaprzeczono, jakoby odnośne plany zostały sprzedane jakiemukolwiek z mocarstw obcych. wyraził poseł Pużak zapatrywanie, że por. Iwanicki padł ofiarą pomyłki sądowej, w każdym razie podniósł zaniepokojenie, jakie ogarnęło opinję publiczną z powodu tych sprzecznych wiadomości.

Stosownie do uchwały Komisji prawniczej przewodniczący dr. Marek wraz z przewodniczącym komisji wojskowej, posłem Anuszem, zwrócił się do miarodajnych sfer i na podstawie zasięgniętych informacji u źródła, opartych na dokumentach autentycznych, stwierdzili, co następuje:

Wina por. Iwanickiego została wyrokiem sądowym ustalona, a jednomyślność opinji członków sądu doraźnego o winie oskarżonego musiała doprowadzić w konsekwencji do wyroku zasądzającego go w myśl obowiązujących przepisów na karę śmierci.

Sąd stwierdził i to odpowiada stanowi rzeczy, że por. Iwanicki wykradł różne akty mobilizacyjne, dotyczące ważnych tajemnic obrony Państwa celem udzielenia ich agentom państw obcych.

Nie zaszedł więc żaden fakt. który wskazywałby na jakąkolwiek omyłkę sądową.

W tym stanie rzeczy nie można było dochodzić podstaw, na których oparł się wspomniany wyżej komunikat ministerjum spraw zagranicznych.

Posiedzenie komisji aprowizacyjnej.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji aprowizacyjnej prawica i stronnictwa chłopskie nie zadawalniały się już wprowadzeniem wolnego handlu ziemiopłodami, lecz chcieliby za jednym zamachem znieść wszystkie państwowe urzędy monopolowe, jak węglowy, solny, naftowy etc., oraz zabezpieczyć się, ażeby, broń Boże, kontyngent nie był ściągany od producentów, którzy dotychczas go nie dostarczyli. Dlatego też raz po raz padały zapytania do pana ministra aprow., jak też wykona ustawę, która jest w debatach komisji sejmowej i czy skłonny jest znieść wszystkie ograniczenia.

Poseł Grzędzielski wystąpił z ostrą krytyką min. spraw wewnętrznych, dowodząc, że nie można powierzać temu ministerjum agend po min. aprowizacji, poczem krytykował odnośne urzędy innych ministerjów, domagając się zlikwidowania ich i zaprowadzenia wolnego handlu węglem, naftą, solą i cukrem.

Popierali go w tem posłowie: Puławski, Wróblewski, Wasilewski i inni.

Tow. poseł Arciszewski był przeciwny dyskusji nad temi sprawami, uzasadniwszy niemożliwość przejścia do wolnego handlu węglem i cukrem, gdyż co do pierwszego, rząd zawarł już umowę z przemysłowcami i robotnikami do października, po wtóre, dopóki sprawa Śląska nie będzie rozstrzygnięta, brak węgla przy wolnym handlu doprowadziłby do katastrofy, wreszcie dawałoby to zupełną swobodę właścicielom kopalń w śrubowaniu do nieskończoności cen węgla.

Co do sprawy cukru, to również Rząd dotychczas nie wypełnił zobowiązań swoich w stosunku do miast i środowisk przemysłowych i nie mamy żadnych danych, jakie będą rezultaty przyszłej kampanji cukrowej To samo stosuje się wogóle do wolnego handlu ziemiopłodami.

Po przemówieniu przedstawiciela urzędu węglowego, p. Pepłowskiego, który występował również przeciw rozstrzygnięciu w obecnej chwili sprawy węglowej, zaznaczając, że jest zwolennikiem wolnego handlu węglem, dyskusję nad temi sprawami odroczono.

Następnie przyjęto art. I ustawy o wolnym handlu ziemiopłodami z poprawkami posła Wasilewskiego, że zaprowadza się wolny handel na całym obszarze państwa polskiego, handel i obrót ziemiopłodami i przetworami, wszystkiemi głosami przeciw P. P. S. i N. P. R. poczem dyskusję odroczono.

Sprawa arc. Teodorowicza.

Pos. Bryl zwrócił się do prezesa komisji spraw zagranicznych z prośbą o wprowadzenie swego wniosku nagłego w sprawie k. arc. Teodorowicza w możliwie szybkim czasie na porządek dzienny, motywując swoją prośbę tem, że opinja publiczna jest zaniepokojona zwłoką w rozpatrywaniu tej sprawy i domaga się szybkiego jej załatwienia

O zaopatrzenie w drzewo budulcowe.

Komisja odbudowy kraju zajmowała się projektem zmiany ustawy o zaopatrywaniu ludności w drzewo budulcowe i opałowe. Projekt określa dokładnie cele, na które ma się wydawać drzewo budulcowe i wprowadza sankcje karne, zarówno za niewykonanie ustawy, jak za niewłaściwe użycie drzewa udzielonego na odbudowę. Sprawa ta była przedmiotem obrad komitetu ekonomicznego i Rady Ministrów, jednak Rząd nie powziął dotychczas żadnej decyzji. Po dłuższej dyskusji uchwalono odroczyć sprawę do d. 23 b. m., w którym to terminie ministerjum robót publicznych przedstawi Komisji uchwałę Rady Ministrów.

***

Komisja skarbowo-budżetowa zakończyła rozprawę ogólną nad wnioskiem posła tow. dra Marka w sprawie uposażenia sędziów i prokuratorów. Referować na plenum będzie poseł Mieczkowski.

Kronika polityczna.

Poszukiwania kandydata na ministra spr. zagranicznych po kilku tygodniach zaprowadziły do... p. Stanisława Grabskiego!!! W ostatnich godzinach przed upłynięciem terminu, który sobie p. Witos zastrzegł dla wyznaczenia kandydatury, p. Dubanowicz zaczął uparcie wysuwać p. Grabskiego. Podobno p. Witos w sprawie tej porozumiewał się z przedstawicielami K. P. K. i Zjedn. Mieszcz. Ale po południu, kiedy zgłosili się do niego reprezentanci stronnictw „większości“, oświadczył, że przedstawia kandydaturę p. Wł. Skrzyńskiego lub Wł. Wróblewskiego, posła w Londynie. Przedstawiciele P. S. L., K. P. K. i Zj. Mieszcz nie oponowali, ale p. Dubanowicz w imieniu Nar. Zj. Lud. i Czerniewski w imieniu Ch.-D. wyrazili zdziwienie, że nie usłyszeli nazwiska p. Grabskiego. Skończyło się na tem, że sprawa nie ruszyła z miejsca. Wieczorem odbyło się posiedzenie Nar. Zj. Lud. z udziałem min. Skulskiego, w którego trakcie p. Witos konferował z p. Skulskim. Posiedzenie to skończyło się, ale nic nowego nie przyniosło. P. Dubanowicz pozostał przy p. Grabskim. Termin ośmiodniowy upłynął, a ministra spraw zagranicznych jeszcze niema. Czy dziś wreszcie, jak zapewniają, nastąpi wybór kandydata, twierdzić z pewnością nie można.

Dopókiż trwać będzie ta zabawa w ciuciubabkę ministerjalną? P. Witos popełnił kardynalny błąd, że nazajutrz po dymisji p. Sapiehy nie przedstawił do nominacji wybranego przez się kandydata, nie improwizując przesilenia. Powinien teraz błąd ów naprawić i nie oglądając się na kaprysy upartego p. Dubanowicza, raz wreszcie skończyć z tą kompromitującą i wysoce szkodliwą grą.

***

Na ostatniej konferencji posłów małopolskich postanowiono wysłać do prez. Witosa delegację w składzie pos. Diamanda, Grzędzielskiego, Halbana i Skarbka z żądaniem 1) wyjaśnienia sprawy nominacji ks. Bociana na biskupa łuckiego, 2) przedłożenia programu w sprawie polityki na kresach wschodnich, 3) wysłania do Watykanu odpowiednich reprezentantów kleru, którzyby mogli udzielić kurji rzymskiej właściwych informacji o stosunkach na Wschodzie.

Prez. Witos zakomunikował, że niektóre żądania już zostały uwzględnione, a na inne udzielił odpowiedzi zadowalającej.

***

Wobec wiadomości, jakie zjawiły się w prasie zagranicznej o tem, jakoby Liga Narodów miała zaproponować p. Adorowi arbitraż w sprawie sporu polsko-litewskiego — sekretarjat Ligi Narodów zaprzeczył urzędowo tej wiadomości. (E. E.).

***

W dniu 7 b. m. podpisany został pomiędzy rządami polskim a niemieckim układ w sprawie wspólnego używania dla ruchu osobowego, towarowego i tranzytowego dworca w Gardei. W dniu 20 b m. dworzec przejęty zostanie przez Polskę. (E. E.).

***

W poniedziałek przyjeżdżają do Warszawy tow. tow. gruzińscy Czcheidze i Ramiszwili.

***

P. Bronisław Dembiński wystąpił z klubu pracy konstyt. i wstąpił do klubu Narodowego Zjednoczenia Ludowego.

Walka o Górny Śląsk.

NOTA ANGLJI W SPRAWIE ŚLĄSKA.

Londyn, 10 czerwca.

(E. E.). Rząd angielski przesłał rządowi francuskiemu notę, zawierającą szereg propozycji, dotyczących przedsięwzięcia zarządzeń wojskowych na Śląsku przez komisję międzysojuszniczą w celu przywrócenia tam porządku oraz uniknięcia konfliktu pomiędzy Niemcami a Polską.

ODPOWIEDŹ FRANCUSKA NA NOTĘ ANGIELSKĄ.

Paryż, 9 czerwca.

P. A. T. (Havas). Wymiana not w sprawie G Śląska pomiędzy Londynem a Paryżem trwa w dalszym ciągu. Jak donosi „Petit Parisien“, rząd francuski w swej odpowiedzi na ostatnią notę angielską przyjmuje do wiadomości demarche rządu angielskiego w Berlinie oraz zaznacza, że Francja nie przestaje czynić wysiłki na G. Śląsku w celu utrzymania porządku, przyczem nota oświadcza, że rząd francuski będzie trwał na tem stanowisku, usiłując zachować równowagę pomiędzy Polakami a Niemcami. „Petit Parisien“ dodaje, że nie może być mowy, aby równocześnie likwidować powstanie polskie i pozostawiać nadal pod bronią siły zbrojne generała Hoeffera. Dziennik przypomina, że już od 2-ch tygodni Polacy poddali się posłusznie wskazówkom, udzielonym przez komisję międzysojuszniczą, podczas gdy nic podobnego nie uczyniono ze strony niemieckiej.

KONFERENCJA SOJUSZNIKÓW.

Gdańsk, 10 czerwca.

(P. A. T.). „Danziger Neueste Nachrichten“ donosi z Londynu: W odpowiedzi na interpelację w Izbie Gmin, czy poczynione zostały jakiekolwiek przygotowania do konferencji sojuszników w sprawie G. Śląska odpowiedział Chamberlain, że rząd brytyjski gotów jest do wzięcia udziału w najbliższym czasie we wspomnianej konferencji. Nie poczyniono do niej jednak żadnych przygotowań, gdyż inne zainteresowane państwa nie są jeszcze do omawiania tej sprawy gotowe. Pomiędzy wojskami angielskiemi a niemiecką samoobroną na G. Śląsku dotychczas nie było żadnych konfliktów.

MIĘDZYNARODOWA KOMISJA SYNDYKATÓW ROBOTNICZYCH.

Londyn, 10 czerwca.

(E. E.). „Morning Post“ donosi, że międzynarodowa komisja syndykatów robotniczych, która udaje się na Śląsk celem zbadania strony ekonomicznej zagadnienia górnośląskiego, opuści Amsterdam z końcem bież. tygodnia. W skład komisji wchodzą: z ramienia Francji Jouhaux, z ramienia Holandji Fimmen, oraz przedstawiciel Wielkiej Brytanji dotychczas niewyznaczony. Komisji towarzyszy grono dziennikarzy.

OBSADZANIE STREFY NEUTRALNEJ PRZEZ WOJSKA KOALICYJNE.

Bytom, 10 czerwca.

(PAT.). Obsadzanie strefy neutralnej, mającej wynosić 10 kilometrów, postępuje w dalszym ciągu. Ważniejsze punkty tej strefy zajmują Anglicy i Francuzi. Są to przeważnie miejscowości, które opuścili Polacy, stosując się lojalnie do umowy. Natomiast po stronie niemieckiej nie obsadzono dotychczas żadnej ważniejszej miejscowości. Na skutek umowy powstańcy opuścili Olesno, które zajęli Anglicy. Anglicy mają również zająć Dobrodzień. W dalszym ciągu linja strefy neutralnej przechodzić ma przez Strzelce, Ujazd, Rudziniec, Kotlarnię (Jakobswald pow. Kozielskiego), Rudy (Rauden pow. Rybnickiego) w stronę Raciborza. Do Rud przybył wczoraj oddział francuski.

Jak dotąd, nie przyszło nigdzie do starć między powstańcami a Anglikami.

Podobno gen. Hoefer miał wydać rozkaz cofnięcia się na pozycje z dnia 3-go czerwca, jednakże oddziały jego rozkazu nie usłuchały, co zresztą Hoefer zapowiada w swojej nocie do komisji międzysojuszniczej. W ten sposób rozkaz ten należy uważać za pozorny.

Jak wiadomo, komisja międzysojusznicza zagroziła Hoeferowi na wypadek nieusłuchania jej rozkazu co do zaprzestania dalszych ataków, że wojska koalicyjne opuszczą miasta przemysłowe, oddając je w ręce powstańców. Wypełniając tę groźbę wojska francuskie istotnie opuściły w poniedziałek i wtorek Tarnowskie Góry, powstańcy zaś zajęli to miasto. Skoro jednak Niemcy rozpoczęli opuszczanie pewnych miejscowości strefy neutralnej, Francuzi z powrotem zajęli to miasto, w którem powstańcy pozostawili swoją żandarmerję, a nadto objęli pocztę.

Pisma niemieckie przedstawiają ofensywę oddziałów niemieckich, jako akcję, prowadzoną w porozumieniu z komisją międzysojuszniczą, więc jako pomoc dla wojsk aljanckich w celu oczyszczenia Górnego Śląska od powstańców. Oczywiście wiadomość ta jest kłamliwa, komisja nie upoważniała bowiem Niemców do akcji po jej stronie.

W każdym razie stwierdzić należy, że nowy komisarz angielski, sir Stuart, ocenia sytuację bardziej objektywnie, niż jego poprzednik, co ujawniło się w jego sprawozdaniu dla rządu angielskiego, a nadto w podpisaniu przez niego wspólnej noty do gen. Hoefera. Dowodzi to, że między gen. Le Rondem, a nowym przedstawicielem Anglji przyszło do porozumienia.

WOJSKA KOALICYJNE NA G. ŚLĄSKU.

Bytom, 10 czerwca

P. A. T. Wojska koalicyjne zajmują w dalszym ciągu strefę neutralną w ten sposób, że od strony niemieckiej zajmują ją wojska angielskie, od strony polskiej — wojska francuskie. Narazie zajmowane są ważniejsze punkty komunikacyjne, powoli zaś obsadzona ma być cała linja. Do starć między oddziałami powstańczemi a oddziałami niemieckiemi przychodzi tylko tam, gdzie niema jeszcze wojsk koalicyjnych. Ataki następują ze strony niemieckiej, a także ze strony tych oddziałów, które nie uznały rozkazów gen. Hoeffera.

WOJSKA ANGIELSKIE NA G. ŚLĄSKU.

Gdańsk, 10 czerwca.

(PAT.). Tutejsze dzienniki donoszą z Wrocławia: Wojska angielskie przybyły do Gliwic, skąd odeszły do Kędzierzyna. Ma to na celu udaremnienie dalszego posuwania się oddziałów niemieckiej samoobrony. Pod Ujazdem wstrzymały wojska francuskie i angielskie dalszy pochód Niemców. Także w okolicy Wielkich Strzelec wojska angielskie stanęły klinem pomiędzy Polakami a Niemcami. Włosi obsadzili miejscowości Gogolin i Krappitz, wstrzymując w tych okolicach dalszą działalność samoobrony niemieckiej.

STARCIE NIEMCÓW Z FRANCUZAMI.

Paryż, 9 czerwca.

P. A. T. (Havas). Opole. Wojska niemieckie zaatakowały na wschód od Wielkich Strzelec i wzięły do niewoli małą patrol strzelców francuskich. 8-ch strzelców zostało ranionych. Na rozkaz komisji międzysojuszniczej wziętych do niewoli strzelców zwolniono.

TŁOMACZENIE SIĘ NIEMCÓW.

Paryż, 9 czerwca.

P. A. T. (Havas). Mayer złożył wizytę Briandowi i wyraził ubolewanie z powodu wypadków, jakie zaszły na G. Śląsku w ubiegły

wtorek, a których ofiarą padła patrol strzelców francuskich. Mayer wyjaśnił, że żołnierze niemieccy pomylili się, biorąc Francuzów za Polaków i nadmienił, że Hoeffer złożył na ręce komisji międzysojuszniczej w Opolu odpowiednie usprawiedliwienie. W odpowiedzi Briand jaknajenergiczniej potępił niebywały akt ze strony niemieckiej, dodając, że przywrócenie autorytetu komisji międzysojuszniczej musi towarzyszyć cofnięcie niemieckich wojsk z zajętych pozycji.

KOMUNIKAT WOJSK POWSTAŃCZYCH.

Bytom, 10 czerwca.

(E. E.). Główna kwatera. Komunikat z d. 10 b. m.

Odcinek północny: W rejonie Zębowic, Myszlina, Rosmierki—utarczki patroli.

Odcinek środkowy: Oprócz działalności patroli—bez zmiany.

Odcinek południowy: Ataki nieprzyjacielskie w rejonie Raciborza zostały zlikwidowane. Wojska koalicyjne obsadziły okolice strefy neutralnej: Stare Olešno, Wielkie i Małe Staniszowce, Wossowską, Zimne Wody, Ujazr, Rudzieniec, Łączne i Miasteczko.

Podpisano Lubieniec, Szef sztabu.

NOWA LINJA WOJSK POWSTAŃCZYCH.

Bytom, 10 czerwca.

(E. E.). Na północy powstańcy opuścili już cały trójkąt, leżący pomiędzy Landsbergiem, Zębowicami i granicą powiatu Olešno-Lublinieckiego. Tak zwana linja demarkacyjna przebiega obecnie przez Zębowice, Staniszowce, Grodzisk, Strzelce, Marmutowice, Balzarowice, Rudzieniec, Jacobswalde, Orkowice, Birawę, następnie zaś idzie wzdłuż Odry. Rudzieniec zajęty jest przez Anglików.

KONFERENCJA WŁADZ KOALICYJNYCH W OPOLU.

Bytom, 10 czerwca.

(E. E.). Dnia 7 b. m. odbyła się w Opolu konferencja wojskowa władz koalicyjnych. Ze strony francuskiej uczestniczył w niej generał Gratier, ze strony angielskiej gen. Hennicker, ze strony włoskiej gen. Salvioni. W toku dyskusji gen. Gratier złożył stanowcze veto przeciwko odnośnym oświadczeniom generałów Hennickera i Salvioniego, oświadczając, iż nigdy nie zgodzi się na to, aby Niemcy odgrywali na Górnym Śląsku rolę policjantów. Ustalono, że na utrzymanie strefy neutralnej potrzeba 35 tysięcy żołnierzy, zaś na oczyszczenie całego Śląska — 64 tysięcy żołnierzy. Dalszy ciąg dyskusji na tem posiedzeniu nie jest jeszcze znany. Dziś odbyła się w tej sprawie w Błotnicy, powiat Oleski, konferencja komisji międzysojuszniczej oraz przedstawicieli naczelnych władz polskich i niemieckich, celem znalezienia sposobu pacyfikacji kraju. Wyłonił się projekt stopniowego opróżnienia terenu zarówno ze strony oddziałów polskich, jak i niemieckich.

MILICJA GÓRNOŚLĄSKA.

Bytom, 10 czerwca.

(E. E.). Naczelna władza górnośląska wydała w dniu 4 b. m. rozporządzenie w sprawie formowania milicji górnośląskiej. Główne punkty tego rozporządzenia są następujące:

1) Na terenach, zajętych przez wojska powstańcze, demobilizują się wszystkie dotychczasowe formacje wojskowe, jak również straże obywatelskie. O ile przedsiębiorstwa chcą je utrzymywać nadal na własny koszt straż hut lub kopalń, muszą na to uzyskać pozwolenie referenta spraw wojskowych naczelnej waładzy nie później dnia 8 b. m. Na miejsce dotychczasowych formacji wojskowych organizuje się milicja górnośląska. Milicja ta jest przeznaczona: 1. do strzeżenia linji granicznej, 2. do utrzymywania ładu i bezpieczeństwa publicznego wewnątrz kraju. Milicja górnośląska składa się z sił czynnych i nieczynnych. Formowanie milicji górnośląskiej nastąpi drogą poboru przymusowego roczników od 1901 do 1892. Ochotnicy, urodzeni w innych latach, mogą być przyjęci do milicji, o ile roczniki, powołane do milicji, nie wystarczą dla zupełnego skompletowania jej sił. Ochotnicy zrównani będą z poborowymi.

Rozporządzenie omawia dalej, kto nie może być przyjęty do milicji (karani więzieniem, prócz skazanych za działalność polityczną). W dalszym ciągu jest mowa o wynagrodzeniu i zabezpieczeniu rodzin członków milicji. Wykonanie rozporządzenia należy do wydziału spraw wojskowych przy władzy naczelnej.

SZKOLNICTWO NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Bytom, 10 czerwca.

(E. E.). Naczelna władza powstańcza na Górnym Śląsku wydała rozporządzenie, które głosi, że we wszystkich szkołach ludowych bezwzględnie ma się rozpocząć nauka. Religja katolicka, nauka czytania i pisania, historja i śpiewy mają być prowadzone w języku polskim. Nauczyciele mają obowiązek w ciągu pięciu dni rozpocząć pracę pod karą wydalenia z terenów plebiscytowych, zajętych przez wojska powstańcze.

CZERWONY KRZYŻ NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Bytom, 10 czerwca.

(E. E.). Polski Czerwony Krzyż na Górnym Śląsku wydał odezwę do wszystkich komitetów niesienia pomocy powstańcom. Czerwony Krzyż nawołuje, aby wszelkie ofiary, zebrane na cele pomocy rodzinom powstańczym, przysyłano do głównego komitetu opieki nad górnoślązakami, skąd ofiary te będą dostarczone do właściwych miejscowości.

Rada Ligi Narodów

Gdańsk, 10 czerwca.

(PAT.). Dzienniki tutejsze donoszą, że na najbliższem posiedzeniu Rady Ligi Narodów, które odbędzie się d. 17 czerwca w Genewie, referaty w sprawie Gdańska wygłosi delegat Japonji. Na tych samych obradach Rady Ligi Narodów omawiana będzie sprawa sporu polsko-litewskiego w kwestji wileńskiej.

Układ handlowy polsko-francuski

Gdańsk, 10 czerwca.

(E. E.). „Danziger Zeitung“ podaje z Paryża szereg szczegółów, dotyczących układu handlowego polsko - francuskiego. Układ ten ustala w pierwszym rzędzie stosunki celne obu krajów w ten sposób, że Francja udzieliłaby Polsce pewnych udogodnień w dziedzinie handlowej, a zwłaszcza przez zarezerwowanie dla niej kontyngentu towarów najbardziej potrzebnych Polsce. Układ zawiera, prócz tego, przepisy, dotyczące zakładania i rozwoju zarówno polskich, jak i francuskich towarzystw finansowych oraz zrzeszeń gospodarczych, przepisy o komiwojażerach, o ochronnych znakach fabrycznych oraz o poświadczeniach pochodzenia towarów.

Porozumienie angielsko-niemieckie

Berlin, 10 czerwca.

(E E.). Pisma podają wiadomości o przemówieniu Churchilla na temat istotnego pokoju i realnej współpracy między Anglją, Francją i Niemcami. Z przemówienia tego wnioskować należy, że porozumienie angielsko-niemieckie w sprawie gospodarki światowej postępuje naprzód, bez względu na żądania reparacyjne, i znajduje poparcie angielskich kół rządowych. Churchill oświadczył, że zadaniem Anglji jest uśmierzyć rozgoryczenie między narodem francuskim i niemieckim, a to jest pierwszym krokiem do porozumienia angielsko-niemieckiego.

Przymierze czesko-rumuńskie

Praga, 9 czerwca.

(PAT.). (Czeskie biuro pras.). Na skutek porozumienia rządu rumuńskiego i czechosłowackiego, ustalono następujące punkty przymierza obronnego:

Art. 1. Na wypadek, gdyby Węgry, nie prowokowane, podjęły atak na jednego z kontrahentów, obowiązuje się strona druga przyjść im z pomocą na warunkach określonych w art. 2-im tej konwencji.

Art. 2. Kompetentne władze fachowe rumuńskie i czechosłowackie ustalą we wzajemnem porozumieniu, za pomocą wojskowej konwencji, która będzie później zawarta, potrzebne zarządzenia, konieczne do przeprowadzenia obecnej konwencji.

Art. 3. Żadna ze stron kontrahujących nie będzie mogła zawrzeć przymierza z trzeciem państwem, bez poprzedniego uwiadomienia o tem strony drugiej.

Art. 4. Celem jednozgodnego postępowania w swych dążeniach pokojowych, zobowiązują się oba rządy zawrzeć układ w kwestjach polityki zagranicznej wobec Węgier.

Art. 5. Konwencja ta pozostaje w mocy przez 2 lata od czasu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych. Po upływie tego terminu będzie mogła każda ze stron konwencję wypowiedzieć, jednakże pozostaje ona jeszcze w mocy przez 6 miesięcy po wypowiedzeniu.

Art. 6. Konwencja ta będzie zakomunikowana Lidze Narodów.

Wiadomości telegraficzne.

— Rząd sowietów wystosował do rządów: angielskiego, francuskiego i włoskiego notę, w której oskarża rząd angielski o popieranie antibolszewickiej akcji w Syberji Wschodniej.

— Eskadra morza Śródziemnego, pod dowództwem admirała Robecka, w najbliższym czasie opuścić ma Maltę i udać się do Konstantynopola. Urzędowo, celem tej wyprawy, jest demonstracyjne uprzedzenie ewentualnych rozruchów w portach bliskiego wschodu.

— „Bayerische Korespondenz“ donosi, że do Niemiec środkowych przybyli bolszewiccy komisarze ludowi: Zinowjew i Radek, celem zorganizowania tam nowego powstania komunistycznego.

— Rozbrojenie Bawarji czyni dalsze postępy. Pisma podają wiadomość, że oddawanie większych składów broni ma być niemal ukończone.

— Strajk w waldenburskiem zagłębiu węglowem zaostrzył się jeszcze bardziej. Do obwodu, objętego strajkiem, wysłano policję bezpieczeństwa.

Listy do Redakcji.

Ponieważ nazwisko moje, wymienione w artykule „Afera p. Grodzieckiego“ z d. 8 b. m., połączone zostało w sposób niezupełnie jasny z całą aferą, chciałbym prosić Sz. Redakcję o sprostowanie, że z przedsiębiorstwem, które miało się zajmować, względnie zajmuje się eksportem jaj przez p. Grodzieckiego, ja nie mam absolutnie nic wspólnego, przeciwnie, jako członek Komisji jajczarskiej, powołanej przy Głównym Urzędzie wwozu i wywozu, będąc przegłosowanym, wpisałem na odnośnych dwóch podaniach mój sprzeciw, co łatwo w aktach komisji sprawdzić można.

W tejże komisji moja fachowa ocena najrozmaitszych spekulantów, zgłaszających się po eksport jaj, była stale przegłosowana i uważany byłem za oponenta z zasady, ponieważ jestem jednym z dyrektorów Syndykatu.

T. Koszutski.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Odczyt o wielkiej rewolucji francuskiej. Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 56) tow. R. Jaworowski wygłosi 3-ci odczyt o wielkiej rewolucji francuskiej z cyklu „Dzieje rewolucji“. Bilety w cenie 10 mk. dla członków partji i 20 mk. dla niečzłonków do nabycia przy wejściu.

Odczyt tow. Jaworowskiego. Jutro o godz. 11 rano w sali teatru „Promenada“ przy ul. Belwederskiej tow. R. Jaworowski wygłosi odczyt na temat: „Socjalizm a religja“. Bilety do nabycia w klubie robotniczym, Bagatela 12a.

Odczyt o Kasach Chorych wygłosi tow. G. Hartleb w poniedziałek 13-go b. m. o godz. 7 wiecz. w sali O. K. R., Al. Jerozolimskie 56. Bilety w cenie 5 mk. do nabycia w sekretarjacie O. K. R. od godz. 10 — 2 i od 6 do 8 wiecz.

Kolejowa Org P. P. S. Dziś o godz. 5 p. p. w lokalu O. K. R. posiedzenie komitetu wspólnie z mężami zaufania.

Egzekutywa O. K. R. odbędzie posiedzenie dziś o godz. 6 wiecz w lokalu O. K. R. Sprawy ważne.

Dzielnica Śródmiejska. Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym odbędzie się posiedzenie komitetu. Sprawy b. ważne.

Ruch zawodowy.

Ze Związku Prac. Miejskich w Polsce (Al. Jerozolimskie 56). Dziś, t. j. w sobotę punktualnie o godz. 6 popoł. w lokalu Związku odbędzie się zebranie Komisji Kulturalno-Oświatowej. Członkowie Komisji proszeni są o punktualne i bezwarunkowe przybycie.

Baczność, dozorcy domowi! Walne zebranie dozorców domowych odbędzie się w niedzielę, dn. 12-go o godz. 1-ej po poł. w lokalu Związku, Leszno Nr. 48. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Walne zebranie Związku Zawodowego Kominiarzy odbędzie się dziś, 11 b. m. o godz. 1-ej po poł. w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 56). Towarzysze stawcie się licznie!

Ze Zw. Zaw. Pracowników Bankowych. Bankowcy rodem z Warszawy, bezpośrednio poszkodowani wskutek wojny, członkowie Związku Zawodowego Pracowników Bankowych Rzeczypospolitej Polskiej, lub ich wdowy i sieroty, potrzebujący zasiłku, zechcą się zgłosić niezwłocznie do Zarządu Związku w lokalu przy ulicy Królewskiej Nr. 35 m. 15 w godzinach między 7-mą a 9-tą wieczorem dla otrzymania zapomogi, nadesłanej przez kolegów z Danji. Termin zgłoszeń do dnia 1 lipca b. r.

Wycieczka do Pilawy. Związek zawodowy pracowników i pracownic krawieckich podaje do wiadomości swych członków, iż w dniu 12 czerwca odbędzie się wycieczka do Pilawy. Wyjazd kolejką Grójecką o godz. 8 rano. Bilety do nabycia w lokalu Związku.

STRAJK PRACOWNIKÓW GMINY ŻYDOWSKIEJ.

Komitet strajkowy zrzeszenia pracowników Warszawskiej Gminy Starozakonnych komunikuje:

Trwający już przeszło 4 tygodnie strajk pracowników gminy żydowskiej w Warszawie, dotychczas nie został zakończony. Potentaci finansowi rozpierający się w Zarządzie Gminy, dorwawszy się do rządów gminą jeszcze za czasów caratu, w zupełności są przejęci duchem tego ostatniego i metodami iście carskimi usiłują zgnębić swoich pracowników. Zamiast porozumieć się ze strajkującymi, rozesłali wszystkim dymisje, aby ich sterroryzować i tą drogą zmusić do uległości, t. j. do dalszej pracy za 6 — 12 tys. mk. mies.

Ponieważ pracownicy nie dali się nastraszyć i dalej walczą o poprawę swych nędznych warunków pracy, wodzireje Zarządu uciekli się do nowego fortelu, mianowicie: pod pretekstem, iż szkoły utrzymywane przez gminę nie odpowiadają swemu zadaniu, zamykają je, chcąc pozbyć się strajkującego personelu nauczycielskiego. Jednocześnie obiecują gruszki na wierzbie w postaci nowych „wzorowych“ szkół.

Wiadomo, że instytucje gminne są utrzymywane z funduszów, czerpanych ze specjalnego podatku, t. zw. składki gminnej, nakładanej na zamożniejsze warstwy ludności żydowskiej. Przedstawiciele tych warstw, trzymający obecnie prym w Zarządzie Gminy wszelkiemi siłami starają się nie dopuścić do większych podatków, to też pobiera go się w datkach mikroskopijnych i to właśnie stanowi główny powód przerażających pustek kasy gminnej i jest głównym źródłem niedoli pracowników.

Jasnem jest, że cały zapał reformatorski obecnych gospodarzy gminy zdąża jedynie ku temu, aby pod płaszczykiem „reform“ wprowadzić rozłam wśród strajkujących (nauczycieli i urzędników) i ewentualnie uruchomić „zreformowane“ szkoły przy pomocy łamistrajków.

Pracownicy wyrażają jednak niezłomne przekonanie, że tak chytrze ukuty plan rozbicia ich solidarności i utorowania drogi dla łamistrajków stanowczo się nie uda i liczą w tym wypadku na poparcie ogółu robotniczego.

Strajk pracowników hotelowych w Krakowie wybuchł we środę 8 b. m. w południe. Właściciele hoteli dążyli do wywołania strajku całą siłą, gdyż na wezwanie władz magistrackich do przybycia na konferencję celem pokojowego załatwienia sporu, wcale nie przyszli. Nastrój wśród strajkujących jest doskonały. Panuje ogólne przeświadczenie, że upór właścicieli zostanie pokonany. Nie da się przecież utrzymać na długą metę podejście przez właścicieli władz przy ustalaniu cennika hotelarzy, że jeden pracownik hotelowy zarabia 30 tys. mk. miesięcznie, gdy można wypłatami wszystkich interesowanych udowodnić, że przeciętny zarobek wynosi 500 — 800 mk. Należy dodać, że portjerzy pobierają aż 40 mk. (dosłownie) miesięcznie, przyczem z tych marnych pensji muszą opłacać telefony, pomocników i t. d.

Ruch kulturalno-oświatowy.

Z. P. M. S. Jutro, 12-go czerwca, o godzinie 10 rano odbędzie się w lokalu Związku (Al. Jerozolimskie 56) walne zebranie, na które Zarząd wzywa wszystkich członków, mających zapisać się do tej dzielnicy.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary tranz. 1200—1195.
Marki niem. tranz. 18.40—18.25.
Berlin tranz. 18.50—18.40.
Londyn tranz. 4650.
Paryż tranz. 98.00.

SYNDYKAT PRZEKAZOWY BANKÓW POLSKICH.

Dla wykonania kontraktu, zawartego przez wiceministra Skarbu Rybarskiego z amerykańskim bankiem „Guaranty Trust Company“, o czem pisaliśmy wczoraj pod tytułem „Dziwne tranzakcje“, zorganizowała się w Polsce spółka kilkudziesięciu banków pod nazwą „Syndykat Przekazowy Banków Polskich“. Dyrektor Syndykatu, p. Rogonowski, na konferencji prasowej w dn. 9 b. m. udzielił wyjaśnień o zadaniach i celach mającej wkrótce rozpocząć swe czynności instytucji.

Według oświadczeń dyrekcji, Syndykat powstał z inicjatywy min. Skarbu Steczkowskiego dla ujednostajnienia akcji przekazowej na terytorjum Polski i dla ukrócenia wyzysku, uprawianego po stronie amerykańskiej. Zjednoczenie akcji przekazowej pozwoliłoby operować ogromnemi masami dolarów, ułatwiłoby kontrolę nad nimi i umożliwiłoby Rządowi regulowanie kwestji walutowej. Akcję podobną należało zorganizować również w Ameryce i oto zawarty został kontrakt z „Guaranty Trust Company“, podpisany w Paryżu 19 lutego b. r. Dyrekcja Syndykatu stwierdza, że, niestety, kontrakt ten jest dla rządu ciężki; „Syndykat... był formalnie przygnębiony ciężkiemi warunkami kontraktu, niezbyt często spotykanemi w normalnych stosunkach bankowych“. Musiał jednak oprzeć się na zawartym kontrakcie i zgodził się przejąć całą akcję przekazową. Stosunek Syndykatu do Rządu, który zawierał kontrakt z „Guaranty Trust Company“ ujęty został w formę układu Syndykatu z Rządem, podpisanego 10 maja r. b.

Układ, dotyczący obrotu przekazowego między St. Zjedn. a Polską, jest ściśle dostosowany do warunków kontraktu z Guaranty Trust Company i na zasadzie tego układu Syndykat został mianowany wyłącznym pełnomocnikiem Rządu do wykonania tego traktatu, w charakterze komisjonera. Stosunek banków syndykatowych do kontraktu przekazowego zostanie określony przez rozporządzenie rządowe.

Kapitał zakładowy Syndykatu określony jest na 250 miljonów marek. 51% tego kapitału pokryły instytucje państwowe, 49% — banki prywatne. Rząd posiada w zarządzie Syndykatu znaczny wpływ i ma możność wykonywania kontroli. Syndykat posiadać będzie swych agentów i przedstawicieli we wszystkich miejscowościach Państwa polskiego i obejmie całkowicie wypłatę przekazów. Otrzymywać będzie od „Guaranty Trust Company“ 1 3/4%, wzgl. 1% prowizji od wypłat, zaś od banków syndykackich 2%, wzgl. 1% prowizji od dewiz. Z da-

larów. otrzymanych przy sprzedaży marek polskich do wypłaty w Polsce. Rząd dostaje 60%, pozostałe 40% otrzymują banki prywatne i bank krajowy na prawnie uznane potrzeby gospodarcze kraju. Pierwsze czeki i zlecenia amerykańskie będą mogły być wykonywane w pierwszej połowie lipca.

Zakaz przywozu bydła z Polski do Włoch.

Poselstwo włoskie w Warszawie zawiadomiło Rząd polski, że Włoska Generalna Dyrekcja Zdrowia Publicznego wzbroniła, z powodu panującej w Polsce epidemji bydła. przywozu z Polski do Włoch: bydła, jego produktów i odpadków, paszy i słomy, tudzież towarów, opakowanych w słomę lub siano pochodzenia polskiego.

Wzbroniony jest również przewóz (transyto) przez Włochy bydła, pochodzącego z Polski lub przez Polskę przewiezionego.

Wstrzymanie eksportu jaj.

Wobec zwyżki cen na rynku wewnętrznym Ministerjum Aprowizacji wstrzymało, aż do odwołania, eksport jaj.

Sprawa not Kriesa.

Izba handlowa w Berlinie wydała następującą odezwę: T. zw. noty Kriesa nie były przyjmowane przez niemieckie sfery kupieckie, jako zwyczajne środki płatnicze dłużników polskich. Noty Kriesa, któremi dłużnicy płacili kupcom niemieckim, przyjmowano jako t. zw. pieniądze obce i zapisywano po ich wymianie dłużnikom na ich dobro. Była wydana ustawa, na mocy której, po porozumieniu się z Polską Krajową Kasą Pożyczkową, aż do zniesienia okupacji w listopadzie 1918 roku, noty Kriesa mogły być wymieniane w wysokości nominalnej na marki niemieckie w niemieckich kantorach wymiany. Później jednak zniesiono to zobowiązanie Niemiec względem wymiany not ze względu na nieprawidłowy sposób likwidacji Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Od marca 1919 roku kantory wymiany w Niemczech, po porozumieniu się z bankiem Rzeszy i ministerjum skarbu, zaprzestały przyjmowania do wymiany not Kriesa.

Kronika.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Najwyższa temperatura wynosiła wczoraj w Warszawie 21.°3, najniższa 14.°1.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda zmienna, miejscami niewielkie opady, nieco chłodniej, wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Węgiel. Dziś upływa ostatni termin realizacji kuponu nr. 5 karty węglowej. Kupony nr. 6 i 7 ważne są w dalszym ciągu. Nadto od poniedziałku składy opałowe realizować zaczną kupon nr. 8 karty węglowej i wydawać nań, bez względu na kategorję, po 3 pudy węgla grubszego za mk. 234.

Mąka. Dziś wieczorem upływa termin realizacji kuponu nr. 7 karty chlebowej 126 okresu, na który wydawana była mąka amerykańska. Kupony te winny być przez punkty sprzedaży zwrócone do Centrali Wydziału Zaopatrywania w poniedziałek wraz ze złożeniem wykazu pozostałej mąki.

Z Rady Miejskiej. Specjalne posiedzenie plenarne Rady odbędzie się w dniu 13 czerwca r. b. (poniedziałek) o godz. 7 wiecz. w sali posiedzeń Rady.

Podwyższenie prowizji w P. K. O. Pocztowa Kasa Oszczędności, przy wpisywaniu na odnośne konta czekowe kwot zainkasowanych przekazów pocztowych, pobiera od 1 czerwca b. r. prowizję w wysokości 50 fen. od każdego przekazu, zamiast dotychczasowej opłaty 10 fen.

Ostrzeżenie dla emigrantów. Generalny konsul amerykański I. J. Keena podaje do wiadomości, iż rozmaici t. zw. „macherzy“ warszawscy oszukują łatwowiernych emigrantów. Oszuści ci zwracają się do emigrantów, oczekujących na wizy amerykańskie, oznajmiając, iż mają w wydziale paszportowym konsulatu amerykańskiego wpływowych znajomych. Przekonywują oni emigrantów, iż dzięki owym znajomościom w wydziale paszportowym wiadomo im jest, że udzielenie wizy zostanie pewnym emigrantom odmówione, lecz w razie, jeżeli dany emigrant jest gotów zapłacić im 50 dolarów w walucie Stanów Zjednoczonych, na jego paszporcie zostanie umieszczony przez „machera“ tajny znak, który to będzie rozpoznany przez ich przyjaciela w wydziale paszportowym, co wpłynie na udzielenie wizy. Ostrzega się emigrantów, zamierzających wyjechać do Stanów Zjednoczonych, iż twierdzenia oszustów, dotyczące tej sprawy, są fałszywe; że jedyna opłata za uzyskanie wizy amerykańskiej wynosi 10 dolarów, które winny być wpłacone osobiście przez emigranta kasjerowi wydziału paszportowego, wreszcie, że każda osoba, gdy się okaże, że zapłaciła lub obiecała zapłacić jakąkolwiek sumę za mniemaną pomoc w uzyskaniu wizy amerykańskiej, wizy tej nie otrzyma.

Zwrot mienia b. urzędników przedstawicielstwa polskiego w Rosji. Główny Urząd Likwidacyjny, po porozumieniu się z Ministerjum Spraw Zagranicznych, wzywa b. urzędników i funkcjonarjuszów przedstawicielstwa polskiego w Rosji, by w sprawie zwrotu przez Rosję i Ukrainę ich mienia, pozostawionego w lokalach przedstawicielstwa w Rosji, zgłosili się do d. 15 czerwca r. b. w godzinach od 9—12 przed poł. do b. starszego radcy rzeczonego przedstawicielstwa p. Żarnowskiego, lub. b. radcy tegoż przedstawicielstwa p. Dangla (Ministerjum Skarbu, ul. Rymarska 5), odnośnie do mienia, zostawionego w Ekspozyturze przedstawicielstwa w Petersburgu—i do b. radcy przedstawicielstwa p. Mierzyńskiego (Najwyższa Izba Kontroli Państwa, Danilowiczowska 18), odnośnie do mienia, zostawionego w lokalach b. przedstawicielstwa w Moskwie. W sprawie zaś zwrotu przedmiotów, zdeponowanych w rzeczonem przedstawicielstwie w Moskwie lub jego Ekspozyturze w Petersburgu przez osoby prywatne (prawne i fizyczne), osoby te winny zgłosić się w powyższym terminie w godz. od 9—12 przed poł.; odnośnie do przedmiotów, zdeponowanych w przedstawicielstwie w Moskwie do b. radcy przedstawicielstwa p. Mierzyńskiego, a odnośnie do przedmiotów, zdeponowanych w ekspozyturze przedstawicielstwa w Petersburgu—do b. radcy przedstawicielstwa p. Dangla. Adresy ich podane powyżej.

Nadużycia lwowskiego PUZAPP-u. Lwowska „Gazeta Poranna“ donosi, że śledztwo w sprawie nadużyć lwow. filji PUZAPP-u toczy się nieprzerwanie w dalszym ciągu. Biuro filji PUZAPP-u przy ul. Sykstuskiej znajduje się obecnie w stanie likwidacji. Agendy PUZAPP-u zostaną niebawem wstrzymane. Czynnościami likwidacyjnemi kieruje naczelny buchalter p. Hirchner.

Zjazd asystentów wyższych uczelni. Podczas obrad zjazdu asystentów wyższych uczelni we Lwowie uchwalono niektóre punkty nowego projektu ustawy o płacach. Postanowiono domagać się VI kategorji płac urzędników dla adjunktów, VII dla asesorów, VIII-ej dla stypendystów (demonstratorów). Przyjęcie pomocniczych sił naukowych, w myśl projektu, może następować tylko w drodze konkursu, ogłoszonego na wszystkich wyższych uczelniach polskich. Ilość sił pomocniczych naukowych przy każdej katedrze powinna być dostosowana do ilości pracy. W zakładach, gdzie jest dużo pracy wewnątrz, projekt domaga się wprowadzenia personelu pomocniczego nienaukowego.

Służba telegraficzna i telefoniczna w powiecie grodzieńskim. W urzędach pocztowych Hajnówka powiatu Białowieża i Jeziory powiatu Grodno zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

WYPADKI.

SKANDAL W APTECE.

Wczoraj około godz. 8 rano sensację niebywałą wzbudziło wśród przechodniów i lokatorów ul. Złotej ukazanie się w wystawie apteki p. t. „W. Klcki i I. Maderski“ przy ul. Złotej 31 młodej dziewczyny w negliżu, która, wystraszona, rzuciła się całą siłą, rozbiła dużą, 8-milimetrowej grubości szybę lagrową i wyskoczyła na ulicę. Przechodzący wówczas policjanci udali się, wraz z ową dziewczyną, do apteki, gdzie zastali, również przerażonego i w negliżu, prowizora tej apteki, 30-letniego Marjana N. Policjant pozostał przy aptece, a drugi odprowadził N. i ową dziewczynę do 8 komisarjatu. Badana dziewczyna, 17-letnia Feliksa O., pół sierota, oświadczyła, że wczoraj około godz. 5 zrana przyjechała po raz pierwszy z Kłodawy do Warszawy, w celu znalezienia jakiejś posady w sklepie lub fabryce. Na ul. Marszałkowskiej około godz. 6 rano zaczepił ją N. i wdał się z nią w rozmowę. Dowiedziawszy się o celu przyjazdu do Warszawy, N. obiecał znaleźć jej posadę w aptece, poczem zaproponował pójście do jego mieszkania. O. zgodziła się. Wszedłszy tylnem wejściem do apteki, znaleźli się w pokoiku dyżurnego pracownika, gdzie N. poczęstował ją wódką, kiełbasą i chlebem. Następnie, mimo stawianego oporu, N. rozebrał O. i dopuścił się defloracji. Następnie bił O. ręcznikiem, lubując się w zadawaniu cierpień fizycznych. Gdy O. opamiętała się, co uczyniła, poprosiła N. o kieliszek wódki. Gdy N. był zajęty nalewaniem wódki, O. postanowiła wyrwać się z rąk zwyrodniałego człowieka i wyskoczyła na ulicę, rozbijając b. kosztowną szybę wystawową i kalecząc się w ręce. N., który przyznaje się do tego czynu i twierdzi, że był pijany, został oddany do dyspozycji sędziego śledczego.

Dorożkarz—amator dolarów. Do wydziału ruchu kołowego pol. państw. zgłosił się p. Jaworski, obywatel Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, i oświadczył, że dorożkarz nr. 285 zażądał od niego 8 dolarów za przewiezienie dwóch kufrów z baraków na Powązkach na ul. Senatorską 15. Nie mając wyjścia, p. Jaworski powiedział, że dolary ma zmienione na marki. Wtedy, nie chcąc rzeczy swoich pozostawić w barakach, p. J., na skutek ustępstwa dorożkarza, zniewolony był zapłacić mu 7,000 mk. Zarządzone przez komisarza ruchu kołowego, p. Grzędzicę, energiczne dochodzenie i konfrontacja pasażera z dorożkarzem, osiągnęły dla poszkodowanego skutek. P. Jaworski otrzymał 6,800 mk., jako zwrot pobranych ponad taksę, dorożkarz zaś 200 mk. za jazdę i w dodatku za niedozwoloną tranzakcję giełdową pozbawiony został prawa jazdy i ukarany kilkodniowym aresztem.

Strzały przy ul. Wesołej. Stanisław Kozłowski, szeregowiec w. p. obrzucił gradem obelg żonę starszego szeregowca awiaty, Zofję Mączkowską, przyczem groził jej zemstą. Gdy przerażona kobieta ukryła się w mieszkaniu swem przy ul. Wesołej 76, wówczas Kozłowski, wraz z kolegą swym, Woźniakiem, również żołnierzem, zaczęli strzelać z karabinów w okna mieszkania Mączkowskich od strony podwórza. Po daniu kilku strzałów Kozłowski i Woźniak oddalili się. Na odgłos strzałów nadbiegła policja, lecz awanturników już nie zastała.

Teatr i Muzyka.

TEATR ŻOŁNIERSKI „POLONJA“.

W urozmaiconej części koncertowej wystąpił po raz 1-szy p. Muszalski, który odśpiewał dość dźwięcznym tenorem amerykańską piosnkę Roberta Własta „Smiles“. P. Dąbrowska żywo odczuła charakter nastrojowej „Mańki“ Ratolda, dużem powodzeniem cieszyły się również: Widawska („Walc miłości“ i „Salome“) i Kiziewiczówna („Przy kominku“).

„Powrót z jarmarku“, duet charakterystyczno-mimiczny, znalazł w Abczyńskiej i Klimowiczu dobrych wykonawców (śliczne wyjątki: „Za świątecznym stołem“, „Ci ja chłopek“). P. Wirski zajął nas „Rozmową“ Bilińskiego, zaś p. Rolski wykrzesał dużo humoru ze „Strajkującego Walentego“.

Zaletą „Czyżyka“ jest jego zwięzłość i dowcip. „Taniec turecki“ wykonali z brawurą Solscy. 1-aktowa komedyjka „Jeden z nas musi się ożenić“ w dość zręczny sposób wykpiwa onieśmielenie matematyka Krzysztofa w chwili starania się o rękę pięknej Zofji. Sztukę grano poprawnie. M. L.

TEATR POWSZECHNY. „Zażarty automobilista“, farsa w 3 aktach Kratz'a.

Harry Darlington, mąż pięknej Mary, jest w pogoni za Ellen, żoną aktora Olridge'a. Ten zażarty automobilista wpada rychło w sidła swej żony i groźnej teściowej, odgrywającej tu rolę prokuratora. Zamiast jednak surowego wyroku sądowego, konflikt małżeński kończy się jaknajlepiej. Anglik Kratz dał tu szereg zabawnych sytuacji, postaci i zręczne djalogi. Najlepszym jest akt II, obfitujący w dowcip i humor. Grano sztukę b. dobrze. Wyróżnili się zwłaszcza pp. Dębicz, Różańska, Puchalski, Bronowska, Szyndlerówna i Leśniewski, którzy nadał farsie żywe, a więc właściwe tempo.

M. L.

Teatr Wielki. Dziś „Carmen“.

Jubileusz Józefa Kotarbińskiego. Dziś w teatrze Rozmaitości przedstawienie jubileuszowe z powodu ukończenia 40-tu lat pracy scenicznej J. Kotarbińskiego. Wystawiony będzie komedjo-dramat Calderona de la Barca, w przekładzie prof. Edwarda Porembowicza, „Sędzia z Zalamei“ z jubilatem w tytułowej roli.

Teatr Polski. Dziś „Szał“ St. Krzywoszewskiego.

Teatr Reduta. Dziś „Przechodzień“.

Teatr Mały. Dziś po raz ostatni komedja Br. Winawera „Księga Hjoba“. Jutro premjera Bahra p. t. „Koncert“.

Teatr Dramatyczny. Dziś wodewil Zbigniewa French'a p. t. „Z frontu i z tyłu“.

Teatr Praski. Dziś po raz pierwszy komedja W. Perzyńskiego „Szczęście Frania“.

Teatr Powszechny. Dziś po raz pierwszy wodewil „Karnawał w Warszawie“.

Teatr w Pomarańczarni. Dziś, 11 b. m. w Łazienkach koncert Polskiej Kapeli Ludowej pod dyrekcją prof. Kazuro. Początek o godz. 8-ej.

Koncert-monstre. Jutro o godz. 1 wiecz. w sali Tow. Hygjenicznego odbędzie się koncert-monstre. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Wendego, w dzień koncertu od godz. 2 w kasie T-wa Hygjenicznego (Karowa 31).

Ze Związku autorów i kompozytorów scenicznych. W dniu 4 b. m. odbyło się walne zebranie Związku z racji zatwierdzenia statutu tegoż. Wybory powołały do zarządu pp.: K. Wroczyńskiego (prezes), J. Boczkowskiego (wiceprezes), M. Domosławskiego (skarbnik), St. Ossorja-Brochockiego (sekretarz), W. Jusa, T. Kończyca, A. Własta (członkowie zarządu), W. Olszewskiego, T. Stacha i K. Toma (zastępcy). Do Komisji rewizyjnej weszli pp.: L. Orsza, St. Ratold i W. Łosiot.

Biuro Związku mieści się tymczasowo przy ul. Senatorskiej 6, m 12, tel. 182-90 i czynne jest codziennie od godz. 4—6 pp.

Autorzy i kompozytorzy niezrzeszeni proszeni są o zgłaszanie swoich utworów, w celu ochrony praw autorskich.

Ogłoszenie.

Główny Urząd Walki z lichwą podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 16 czerwca o godz. 12 pp. r. b. w siedzibie Wydziału Prezydjalnego tegoż Urzędu, mieszczącego się przy ul. Marszałkowskiej № 9/b, drogą przetargu ustnego, poprzedzonego konkursem ofert, odbędzie się sprzedaż 20 opon i 20 kiszek samochodowych niezdatnych do użycia (szmelc).

Reflektanci winni złożyć oferty na kupno wymienionych przedmiotów w Wydziale Prezydjalnym do dnia 15 czerwca włącznie godz. 4-ej pp. w kopertach zapieczętowanych z nadpisem, „oferta na kupno opon i kiszek“ z zachowaniem przepisów ustawy stemplowej.

Przetarg rozpocznie się od najwyższej zaofiarowanej sumy. Nabywca winien w przeciągu 24 godzin wnieść należność do Kasy Skarbowej na rachunek Ministerstwa Aprowizacji Dział 4 p. 3.

Opony i kiszki zezwala się oglądać w garażu przy ul. Litewskiej № 12 od 4 do godz. 6 pp. codziennie.

Bliższe szczegóły udziela Wydział Prezydjalny.

Prokurator Sądu Najwyższego
i Naczelnik Głównego Urzędu
(—) PTAŚ.

Redaktor naczelny: dr. F. Perl. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.